DOM GOŚCINNY

„THE HOME JOURNAL"
(A REVIEW FOR HOTELS, RESTAURANTS, CAFÉS etc.)

„JOURNAL DES RESTAURATEURS
CAFETIERS ET HOTELIERS"

„DAS GASTHAUS"
(ZWEIWOCHENSCHRIFT)

PRZEDPŁATA: Kwartalnie 2,— zł z dostawą.
Dla Gdańska 2,— guld.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
POZNAŃ, WIELKA 10. - TEL. 2277

Pozostałe warunki zamieszczone są na ostatniej stronie tekstowej numeru

ROCZNIK XIV. POZNAŃ, 1—15 MAJA 1927. NR. 9

Przemysł gospodnio-restauracyjny na III Międzynarodowych Targach Poznańskich.

Podwoje III Międzynarodowych Targów Poznańskich zostały zamknięte... Powodzenie, na jakie podobne imprezy są obliczone, służyło naszym Targom Poznańskim w zupełności. Niezliczone tłumy gości, przewijające się dzień w dzień po terenie targowym, świadczyły najdobitniej o tem, że korzyść z naszej imprezy targowej jest zarówno dla wystawcy, jak i zwiedzającego niewątpliwa. To też nic dziwnego, że podstawowy, główny cel tej instytucji — zbliżenie producenta z kupcem, w celu zapoznania tego ostatniego z wytworami przemysłu krajowego i zagranicznego, oraz skłonienie go do wyciągnięcia stąd konsekwencyj, wyrażających się w zawieraniu transakcyj, — został niewątpliwie ku ogólnemu zadowoleniu osiągnięty. Przypisać to należy w głównej mierze dobrej konjunkturze gospodarczej, która w roku bieżącym przedstawia się bez porównania korzystniej, niż w latach ubiegłych, co oczywiście odbija się bardzo dodatnio na obesłaniu Targów, frekwencji gości, i znajduje wyraz w licznych wycieczkach, przybyłych niejednokrotnie z dalekich kresów naszego państwa; wspomnieć również trzeba o licznym udziale zagranicy, i to nietylko w charakterze wystawców, lecz w dużej mierze także gości zwiedzających, zainteresowanych naszym dorobkiem na polu przemysłowo - handlowem i wogóle gospodarczem. Wreszcie o wzrastającem znaczeniu handlowo - kupieckiem poznańskiej imprezy targowej świadczy wymownie z roku na rok wzrastający udział wystawców i zwiększająca się w nader szybkiem tempie przestrzeń, zajęta pod eksponaty.

*

Przejdźmy z kolei do bliższego omówienia interesującego nas przemysłu gospodnio - restauracyjnego i związanych z nim: przemysłu spożywczego, wytwórni wód mineralnych i leczniczych, monopolu tytoniowego i t. d.

Niemal wszystkie te branże wystąpiły na tegorocznych Targach Poznańskich nader okazale i w znacznie liczniejszym zastępie, aniżeli na Targach poprzednich. Wprawdzie ciężki kryzys finansowy, który dotąd jeszcze nie ustąpił i zdaje się długo jeszcze będzie się nam dawał dotkliwie we znaki — i tu robi swoje.

W Pałacu Targowym, gdzie przemysł gospodnio - restauracyjny i spożywczy znalazł bardzo dobre pomieszczenie, uderza przecież prawie zupełny brak browarów i słodowni. Poza Browarami Huggera niema literalnie nikogo więcej.

Grupa przetwórczego przemysłu spirytusowego, fabrykacji wódek i likierów oraz win, przez gustownie zbudowane i artystycznie dekorowane stoiska swoje, zwracała na siebie powszechną uwagę.

Z grupy tej wystawiły swe eksponaty firmy: B. Kasprowicz z Gniezna, „Likwowin" z Poznania, „Rektyfikacja Warszawska", „Akwawit", A. Glabisz, L. Goldenring i A. Gaede z Poznania, Z. Krajewski z Bydgoszczy, „Luka" właśc. L. Karpiński z Gniezna, H. Robiński i M. K. Szafrański z Poznania oraz bardzo liczni wystawcy zagraniczni. Osobno wspomnieć należy o winach Makowskiego z Kruszwicy, które niewątpliwie znacznie rozszerzyły swój rynek zbytu. Z firm zagranicznych na wyróżnienie specjalne zasługuje wytwórnia win musujących Geiling & Cie z Reims. Wogóle zauważyć można, było bardzo znaczny udział zagranicy odnośnie do win i likierów. Szczególnie Francja, Włochy i Węgry prezentują się bogato. Soki owocowe, bezalkoholowe wystawiała „Leśna Perła" z Krakowa.

— — — — — — — — — — —

Przemysł spożywczy obesłany był zarówno przez wystawców krajowych, jak niemniej i zagranicznych — nad wyraz bogato. I tak: Dr. W. A. Henatsch z Unisławia na Pomorzu wystawiał swoje znane wyroby cukrowe, szczególnie miody; opodal widzimy stoiska: „Lubońskiej Fabryki Drożdży", fabryki musztardy „Palermo", Oetkera z Oliwy - Gdańska, fabryki konserw owocowych i warzywnych „Pomona" z Międzychodu i wielu, wielu innych, których nie sposób tu wymieniać.

Cukierki i czekolady wystawiały: „Karom", „Venetia" Gaede i Litwiński z Poznania oraz „Lukullus" i „Fabryka Czekolady, Drażetek i Wyrobów Cukrowych" z Bydgoszczy.

Oryginalne maszyny do palenia kawy wystawiali: Czachowski z Poznania i Schütz z Rogoźna, sprzęty domowe — Dziabaszewski i S-ka, Radajewski Stefan („Estera"), Pogorzelski z Poznania i in.

Tytoń i wyroby tytoniowe reprezentował Polski Monopol Tytoniowy i Turecka Izba Handlowo - Przemysłowa. — Karty do gry własnego wyrobu widzieliśmy w stoiskach firm: „Altesse - Wisła" z Krakowa, „Karpalit" ze Lwowa oraz Łapin i Sp. z Warszawy.

W grupie szkła, porcelany i fajansu wszelkiego rodzaju wybór był naprawdę imponujący.

*

Pozostaje nam jeszcze do omówienia kwestja ogólnych wrażeń potargowych. A zatem kwestja najważniejsza: czy targ tegoroczny udał się? — Od-

powiedź na to może być tylko twierdząca, z punktu widzenia korzyści municypalnych i państwowych. Rzecz inna — jakby na to pytanie odpowiedzieli wystawcy.

Z rozmów, jakie sprawozdawca nasz przeprowadził na miejscu, wynika, że obecne Targi przyniosły wystawcom przemysłu gospodnio - restauracyjnego niezaprzeczenie dość znaczne korzyści, znaczniejsze niż w latach ubiegłych; niemniej wszakże niema bynajmniej powodu do zbytniego optymizmu. Nie należy bowiem zapominać, że ogólne położenie gospodarczo - finansowe naszych konsumentów jest zawsze jeszcze bardzo trudne. Zawarto wprawdzie wiele umów nowych z kupcami innych dzielnic, a nawet Gdańska, zapoznano szerokie masy publiczności oraz zagranice z naszemi znakomitemi wyrobami, a przecież szczególnego zadowolenia u wystawców nie widać.

Pamiętajmy jednak o tem, że dobroczynny wpływ Targów ujawnia się nie w czasie ich trwania, lecz dopiero po upływie pewnego, nieraz dość długiego czasu.

Targi są głównie dobrym środkiem propagandowym, reklamowym. To jest głównem ich zadaniem, a gdy ono będzie należycie spełnione, to wątpić nie należy, że i skutek ich będzie dla wystawcy niechybnie jak najlepszy.

Tej myśli niech będą wszyscy wystawcy przemysłu gospodnio - restauracyjnego i branż pokrewnych, a wtedy z pewnością nie zaprzeczą, że **III-cie Międzynarodowe Targi Poznańskie zaliczyć należy do udanych.** K. Ś.

O wspólny front.

„Miałeś chamie Złoty róg...".
(Wyspiański).

Zbliża się okres wyborów do Sejmu.

Tworzą się już z tego powodu różnego kalibru bloki i bloczki, partje i partyjki, co zresztą nie jest żadną nowością — tak zawsze było, jest i inaczej być nie może.

Każda dykasterja bowiem, każdy zawód w dobrze zrozumianym interesie dąży do tego, by mieć możliwie wszędzie swoich rzeczników, względnie zastępców, tak, by gdy zajdzie ku temu potrzeba, rzemieślnik naprzykład nie decydował o sprawach urzędniczych, kupieckich i t. p. i naodwrót.

Zastanawia mnie i nie od dzisiaj jedna szczególnie okoliczność, mianowicie — dlaczego jedynie i wyłącznie przemysłowcy gospodnio - szynkarscy, w skład których wchodzą hotelarze, kawiarze, restauratorzy, właściciele mleczarń, herbaciarń, wyszynków i t. p., pod tym względem pogrążeni są w błogim śnie?

Jest to przecież dość pokaźna falanga, płacąca bodaj czy nie największe podatki, z którą władze siłą faktu powinny się liczyć.

Gdyby naprzykład w odpowiednich instytucjach zasiadał przedstawiciel i tej części obywateli, to z pewnością nie ujrzałyby światła dziennego dziwolągi w postaci **podatku komunalnego od patentów akcyzowych,** a przynajmniej nie w tej wysokości.

Mogło to nastąpić jedynie dlatego, że w dyskusji nad tą sprawą zabierał głos **każdy** — tylko **nie zawodowiec.**

Znamiennem jest, że gdy zainterpelowałem w tej kwestji w swoim czasie jednego z wybitniejszych rajców, otrzymałem skruszoną odpowiedź: „proszę mi wierzyć, iż wcale nie przewidywałem, że z tego coś takiego wyrośnie". (sic).

A koledzy moi z pod znaku przem. gosp. szynk. drzemią sobie w najlepsze, dopiero gdy doręcza im się odnośny nakaz zapłaty, wtedy analogicznie jak prorok Jeremiasz nad rzeką Babilonu biadają: „Nad rzeką Sanu siedzimy i biadamy, opłakując nasz nieszczęsny żywot".

Niestety — trzebo było wiedzieć o tem, że żal poniewczasie na nic się nie zda.

Teraz zatem jest właściwa pora do działania w swej własnej obronie.

Koledzy, Koleżanki, zbudźcie się z długoletniego letargu i nie zmuszajcie mnie przez waszą inercję, bym zastosował do was na wstępie przytoczone słowa Wyspiańskiego w całości.... (ostał ci się jeno sznur").

Przemyśl. Samuel Lien.

Niepocieszające wieści o korzyściach polskiego monopolu spirytusowego w Turcji

Od czasu wydzierżawienia monopolu spirytusowego przez Polskie Zjednoczenie Spirytusowe, łączące ogół gorzelni polskich oraz od czasu utworzenia w związku z tem Tureckiego Towarzystwa Eksploatacji Monopolu Spirytusowego, niemal cała prasa polska poświęcała wydarzeniu temu i dokonanej transakcji wiele uwagi. Już wówczas pojawiające się głosy, że dzierżawca polski przelicytował się, ofiarując zbyt wysoką tenutę dzierżawną, przebrzmiały bez głębszego echa w pierwszym zapale nadawania wydarzeniu temu przesady może doniosłości znaczenia gospodarczego.

Minęło od wskazanego momentu pół roku, od chwili natomiast działalności polskiego monopolu na terenie Turcji przeszedł z końcem ubiegłego roku pierwszy kwartał i w myśl zawartej umowy zapłacono pierwszą ratę dzierżawy w kwocie około miljona dolarów.

Czas wstępnej służby, jak donosi prasa stołeczna i niemiecka, przyniósł w praktyce, niestety, rozczarowanie. Ruch odrodzeniowej Turcji nie zdołał ogarnąć jeszcze wszystkich sfer i stanów. Prócz „młodoturków", którzy dla patrjotyzmu gotowi poprzeć monopol alkoholowy, są również starzy i to w przygniatającej większości, którym koran zabrania używania alkoholu. Z uwagi więc na znaną religijność narodu tureckiego, można było przewidzieć, że używanie alkoholu przez Turków szerzyć się będzie bardzo powoli, co uważać należało za ujemną stronę przy obliczaniu korzyści z monopolu.

Gorszym jednakże czynnikiem, zwracającym się przeciw rozwojowi monopolu, jest rozwinięte w Turcji doskonałe przemytnictwo, które dzięki specjalnym warunkom naturalnym kraju, staje się prawie niemożliwem do zwalczenia. Wybrzeże tureckie sprzyja wprost idealnie rozrostowi przemytnictwa. — Splot tych nieznanych kontrahentowi polskiemu czynników wytworzył trudności, stanowiące poważne niebezpieczeństwo dla inwestowanego kapitału. To też nadeszły w tych dniach do Gdańska wiadomości o rzekomem załamaniu się obecnych dzierżawców monopolu alkoholowego w Turcji, które jednakże ze względu na źródło ich pochodzenia, przyjąć narazie należy z pewnem zastrzeżeniem.

W dniu 1 kwietnia rb. przypadła znowu data płatności jednej z rat kwartalnych tytułem dzierżawy, której Polskie Zjednoczenie Spirytusowe podobno nie zapłaciło. W konsekwencji tego, rząd turecki chwycił się środków egzekucyjnych, obejmując monopol alkoholowy pod swój zarząd oraz obkładając aresztem majątek dotychczasowych dzierżawców monopolu. Pozatem skierowano sprawę na drogę dyplomatyczną i poseł polski przy rządzie tureckim znajduje się w trudnej sytuacji, jak powstały zatarg załatwić. Fakt ten może bardzo ujemnie wpłynąć na kształtowanie się opinji zagranicznej o nas, należy przeto wyświetlić sprawę i uzasadnić niejedno pociągnienie.

Jest dowodnie stwierdzonem, że monopol alkoholowy w Turcji nie rentował się a przy bliższem poznaniu stosunków wydaje się wątpliwem, czy wogóle w przewidzianym czasokresie będzie się rentował.

Prawdą jest również, że monopol ten przepłacono. Trzeba się jednak zastanowić nad tem, czy istotnie Polskie Zjednoczenie Spirytusowe nie było w stanie uiścić przypadającej raty, mając przecież oparcie o Banca Commerciala Italiana. W pewnych sferach krystalizuje się pogląd, że nie oznacza to zachwiania się dzierżawców monopolu, a więc grupy polskiej, lecz że jest to świadoma gra stosowana przez nią, celem zwolnienia kontraktu. Zdołano już przejrzeć, że monopol w Turcji, wobec tak utrudnionych warunków rozwojowych rentować się nie może. W myśl twierdzenia, że pierwsza strata jest najłagodniejsza, chwyciło się Zjednoczenie Spirytusowe pierwszej z brzegu okazji, by zwolnić się z kontraktu i nie dać się wyzyskiwać przez tak chytrego kontrahenta, jakim jest rząd turecki.

Twierdzenie rozszerzane przez prasę niemiecką, że gorzelnie polskie bezpośrednio odpowiadać będą za niepowodzenie ich organizacji naczelnej, są bezpodstawne. Niepomyślne bowiem rezultaty monopolu spirytusowego w Turcji, nie oznaczają jeszcze załamania się Polskiego Zjednoczenia Spirytusowego, jak to najchętniej widzieliby Niemcy. Niespodziewany rozwój wypadków zaniepokoi niewątpliwie opinję publiczną, lecz pocieszyć musimy się faktem, że każda transakcja handlowa pociąga za sobą pewne ryzyko i przynieść może zarówno zysk lub stratę.

Z dwojga złego wybiera się mniejsze i w myśl tej zasady Polskie Zjadnoczenie Spirytusowe nie dopuści do ryzykownej gry, jakaby przy dalszem prowadzeniu sprawy nastąpiła, zagrażając istnieniu przemysłu spirytusowego w Polsce. Radość Niemców na skutek rzekomego załamania się przemysłu spirytusowego w Polsce — była przedwczesna.

L. Wiecz.

Zakazy a rzeczywistość.

Zakaz sprzedawania alkoholu w dworcowych restauracjach jest zarówno nielogiczny, jak i spożywania alkoholu w dni świąteczne i przedświąteczne. Jeżeli porównamy te oba zakazy, to możemy jednakowe wyciągnąć wnioski — ani zakaz spożywania alkoholu w dni zakazane nie jest przestrzegany przez społeczeństwo, ani zakaz spożywania alkoholu w restauracjach dworcowych nie jest ściśle utrzymywany. Więc pocóż udawać klowna cyrkowego, jeżeli w domu ma się chorą żonę, — pocóż wydawać zakazy, wzbraniające spożywania alkoholu, kiedy z niemi nikt się nie liczy?

Jeżeli weźmiemy pod uwagę obecne traktowanie przez nasze władze tak podróżnego, jak i restauracji, która dla strudzonego wojażera powinna być niejako „rajem obiecanym", t. zn. posiadać wszystkie potrawy i napoje, jakich można w podróży zapragnąć, zobaczymy, że dla „wygody" podróżnego, jeżeli ten zapragnie kieliszka „czystej", skazuje się go na szukanie tego napoju poza obrębem dworca, gdzie w każdej restauracji czy nielegalnym sklepie zawsze będzie mógł zaspokoić swoje pragnienie.

Pocóż wydawać zakazy, wzbraniające spożywania alkoholu, kiedy z tym zakazem nikt się nie liczy?

Nie pomogą zakazy, nie pomogą rozporządzenia — jeżeli podróżny chce „pić", to znajdzie tylu usłużnych, że dostarczą mu każdą ilość i każdej jakości trunków.

Nie chodzi w danym wypadku o przekonanie czy też o wyciągnięcie konsekwencji zaprowadzenia takiego zakazu. Chodzi tu mianowicie o logikę. Nierzadkie bywają wypadki, że podróżny przyniósł z sobą alkohol i spożywa go w dworcowej restauracji. Obsługujący kelner zwraca uwagę, że spożywanie alkoholu jest wzbronione; następuje wymiana zdań, podróżny pisze zażalenie, kelnera się zwalnia, nie rozpatrując meritum i przyczyn samego zajścia.

W innym wypadku podróżny przeziębiwszy się w drodze, chciałby szybko rozgrzać się herbatą z arakiem — otrzymuje herbatę, a arak... naprzeciwko dworca... Podróżny zostawia herbatę, udaje się tam, gdzie spełnią jego życzenie całkowicie. A kto ponosi konsekwencje takich wypadków? Naturalnie dzierżawca dworcowej restauracji.

Państwo utrzymuje bezrobotnych, wydając miljony na udzielanie im zapomóg, a jednocześnie zezwala na to, by takie przedsiębiorstwa, jak restauracje dworcowe, redukowały swoich pracowników, gdyż — jest zrozumiałe, — obsługa jest zbyteczna w zakładzie, gdzie sprzedaje się tylko herbatę, pomimo cenników szczelnie wypełnionych — pomijamy tu większe dworce, które, pomimo wysiłków, nie mogą jednak wyrównać budżetu.

Gdy alkohol na dworcach wolno było spożywać, pracowało nie mniej niż **500 kuchmistrzów i około 3 000 kelnerów** — dziś dworce utrzymują aż **30 kuchmistrzów i 1 230 kelnerów,** reszta zaś pracowników głoduje i otrzymuje zapomogi bezrobotnych. Tu znowu konsekwencje ponosi państwo.

Czy naprawdę mamy się dusić i jeden drugiego okłamywać? Czyż niema sposobu na wytłumaczenie osobom kompetentnym, że zakazany owoc lepiej smakuje, chciażby nawet zdrowiu czynił krzywdę?

Moralność i moralność, a Polska dusi się nieuczciwością i wynajdywaniem furtek dla obejścia prawa i wszelkich rozporządzeń. Dusimy się wszyscy, ażeby błyszczeć wobec zagranicy swemi przepisami i ustawami, a w rzeczywistości okłamujemy się nawzajem. Pożytku zaś z tego nie ma ani państwo, ani społeczeństwo.

Władysław Bawarski.

Zmierzch zakładów pracy.

Sytuacja obecna w przedsiębiorstwach gastronomicznych wskazuje nam jasno i dobitnie, że im większe przedsiębiorstwo, tem większy kryzys finansowy.

System podatkowy, obarczający zakłady gastronomiczno - hotelowe, nie pozwala ani na ulepszenie ani na rozszerzenie zakładu. Im większy zakład, tem większe rozchody, a mniej korzyści. Mówimy dużo, krzyczymy wiele, uchwalamy rezolucje, piszemy memorjały, góra zaś zrozumieć nas nie może i nie chce. Tak — zrozumieć nie chce i nie pozwala przedsiębiorcy na oddech lekki, na rozwiązanie rąk i rozwinięcie się zakładu, lub na inwestycje tegoż. Góra poprostu spycha przedsiębiorców na „oszczędności", rujnujące warsztaty pracy, rujnujące wyłożony kapitał, przysparza bezrobotnych. Zrozumieć niema komu, lub poprostu wołania nasze są w głębinach oceanu i głos nasz nie dochodzi, nikt nie słyszy, nikt nie odczuwa agonji naszych przedsiębiorstw.

Zakazy, ustawy, rozporządzenia, okólniki, nowele, podatki, wirują w skołatanej głowie przedsiębiorcy i nawet w śnie duszą go mary, nie pozwalają obejrzeć się po za siebie, gdzie naszykowano mu przepaść, a my chcąc oddalić od siebie walącą grozę, cofamy się, ażeby pierwszego lepszego poranka spaść w przepaść tak, jak wielu innych.

Przemysł gastronomiczno - hotelowy zagranicą rozumiany i otaczany specjalną opieką, w rodzimej swej ojczyźnie shańbiony i poniewierany i wykorzystywany, wyzbywany ze wszystkich opiek. Niema instytucji, którą zrozumiałaby nas i wysłuchała naszych bolączek, krwawiących ran, i rozdartych serc, zrujnowanych przedsiębiorstw, walących się w gruzy warsztatów pracy.

Pomocy spodziewać się nie mamy od kogo. Zdani na łaskę możnowładnych kacyków, skrępowani uściskami podatkowemi — jęczymy. Przedsiębiorcy w pogoni za gotówką, pracownicy za pracą, wszyscy urządzają wyścig, gonitwę, konkurencję, jedni przez drugich zwalczamy się, dusimy, ażeby utrzymać swą egzystencję.

„Veritas vincit" — prawda zwycięża — zmierzch wspaniałych naszych warsztatów pracy zbliża się nieubłagany w swym pochodzie — wyczuwamy to wszyscy. Jak gladjatorzy w oczekiwaniu walk, wysilamy się na wspaniałą postać, ażeby nią zdetonować groźnego przeciwnika. Słabi w posunięciach naszych, nie wytrzymali w chwytach żelaznych uścisków podatkowych — giniemy. Śmierć nasza, zanik, nikogo nie porusza, ażeby zdrowym rozsądkiem wskazać na zło, jakiego przyczyniają nam uściski podatkowe, uściski śmiertelne, nieubłagane.

Czy znajdują się na tyle rozumni nasi prowodyrzy, którzyby umieli skutecznie odzwierciedlić zło, które rujnuje przemysł, rujnuje warsztaty pracy, przysparza bezrobotnych, wtłacza w nędzę ludzi, chcących pracować.

Czy znajdziemy miarodajne czynniki, które wejrzą na gehennę naszą i wypowiedzą nareszcie długo oczekiwany zwrot: „Ku lepszemu jutru" — trudno odgadnąć.

Lecz my nie powinniśmy gnuśnieć — my, ludzie pracy, łączmy się z przedsiębiorcami i brońmy z zapałem, z całym stoicyzmem swych warsztatów pracy. Baczmy, by hydra konkurencyjna pracy nie zżarła nas samych w tych przedsiębiorstwach nad przepaścią. Dążeniami naszemi, pracą solidarną, uczuciową, pomagajmy sobie wzajemnie, ażeby naszym żonom i dzieciom nie zabrakło chleba.

W. B.

Zjazd Delegatów Okręgu Bydgoskiego w Żninie.

Dnia **12 maja rb.** odbędzie się Zjazd Okręgu Bydgoskiego w Żninie. Porządek dzienny Zjazdu jest następujący:

1. O godz. 11 min. 30 zagajenie i powitanie delegatów przez p. prez. A. Schmidta i prez. okręgowego, p. M. Bawarskiego.
2. Wybory prezydjum Zjazdu.
3. Odczytanie protokółu z ostatniego Zjazdu.
4. Sprawozdanie Zarządu.
5. Udzielenie pokwitowania.
6. Omówienie porządku obrad VII rocznego Zjazdu Delegatów Centralnego Związku w Grudziądzu.
7. Wnioski na tenże Zjazd.
8. Zebranie Towarzystw powiatowych z udziałem członków Zarządu Okręgu.
9. Wnioski i życzenia Delegatów.
10. Wybór miejsca na przyszły Zjazd Okręgu.
11. Wolne głosy.
12. Zamknięcie Zjazdu.

Zjazd odbędzie się w lokalu „Dom Polski" w Żninie.

Zjazd delegatów

Związku Restauratorów w Grudziądzu (Pomorze).

We wtorek, dnia 24 maja 1927 roku odbędzie się w Grudziadzu(w salach „Bazaru“, przy ul. Moniuszki VII Doroczny Zjazd Delegatów Związku.

Program i porządek obrad Zjazdu.

We wtorek, o godzinie 9-tej rano msza św. na intencję Zjazdu, w kościele parafjalnym.

O godzinie 10—11 śniadanie w „Bazarze“, przy ul. Moniuszki.

1. O godzinie 11-tej otwarcie Zjazdu przez prezesa Związku, p. R. Antoniewicza.
2. Odczytanie listy obecnych i nieobecnych delegatów i stwierdzenie legitymacyj.
3. Powitanie Władz, gości i obecnych.
4. Ukonstytuowanie się Prezydjum oraz biura Zjazdu.
5. Odczytanie i przyjęcie protokółu z ostatniego Zjazdu.
6. Sprawozdanie: a) prezesa Związku p. R. Antoniewicza z działalności Zarządu, b) sekretarza p. B. Ziętka z ilości posiedzeń i poruszenie najważniejszych spraw, c) generalnego sekretarza p. Tadeusza Błachaczka z czynności biura Związku, d) gen. skarbnika Związku p. J. Stenzla ze stanu kasy, e) komisji rewizyjnej.
7. Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie pokwitowania Zarządowi z czyności i kasy.
8. Przedłożenie preliminarza na rok 1927-28.
9. Przedłożenie projektu nowego statutu.
10. Wybór Komisji celem rozpatrzenia bużetu i wniosków.
11. Referaty:
    a) nasz stosunek do innych organizacyj społeczno - gospodarczych,
    b) jak należy postąpić z restauratorami niezorganizowanymi?
    c) my i ustawa antialkoholowa, monopol spirytusowy, rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 roku.
12. Omówienie stosunku Towarzystwa Restauratorów w Poznaniu do Związku oraz abstynencji właśc. większych zakładów kulinarnych od należenia do Towarzystwa Restauratorów w Poznaniu.
13. Wybór drugiego wiceprezesa Związku.
14. Załatwienie wniosków i preliminarza budżetowego na rok 1927-28.
15. Rezolucja Zjazdu.
16. Wybór miejsca na przyszły Zjazd.
17. Wolne głosy Delegatów.
18. Zamknięcie Zjazdu.

Po ukończeniu obrad wspólny obiad w hotelu „Pod Złotym Lwem“. — O godz. 10 wiecz. wieczorek familijny w „Tivoli“.

Wszelkie korespondencje, dotycz. Zjazdu, uprasza się kierować pod adresem p. W. Polley'a — Plac 23-go Stycznia nr. 28.

Biuro informacyjno - kwaterunkowe oraz wydawania legitymacyj mieścić się będzie w restauracji dworcowej u kolegi p. Cholewskiego. Wydawanie oznak i legitymacyj nastąpi także przed śniadaniem w lokalu „Bazar“.

W poniedziałek 23 maja o godzinie 9 wiecz. zbiórka przybyłych delegatów w hotelu „Kellas“, ul. Wybickiego.

Dnia 25 maja dla pozostałych delegatów i pań projektowane jest ogólne zwiedzenie miasta i okolicy itd. — Czas zbiórki ogłoszony zostanie na miejscu.

Prosimy Panów Prezesów Związku Restauratorów Dworcowych tak poznańskiego, jak i pomorskiego okręgu Związków okręgowych, jak i PP. Prezesów organizacyj lokalnych Centralnego Związku o wybranie na swych posiedzeniach odpowiedniej ilości delegatów (według ustawy związkowej — do 50 członków płacących jeden delegat, na nowo rozpoczynających 50 płatnych znów jeden delegat — (uchwała Zjazdu w Ostrowie 25 maja 1925 r.).

Wszystkie inne kwestje, dotyczące Zjazdu, zobacz nr. 7 „Domu Gościnnego“, strona 104.

Delegaci winni być zaopatrzeni w legitymację celem dokładnej kontroli.

O wyborze oraz ilości delegatów prosimy wysłać powiadomienie do p. W. Polley'a — Plac 23-go Stycznia nr. 28 w Grudziądzu, najpóźniej do dnia 18 maja 1927 r.

Prezydjum Polsko Chrześcijańskiego Związku Towarzystw Restauratorów, Właścicieli Hoteli i Kawiarń na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

(—) **R. Antoniewicz** — prezes. (—) **B. Ziętek** — sekretarz.

Zjazd Delegatów Okręgu Pomorskiego w Chełmnie.

Zjazd Okręgu Pomorskiego w Chełmnie został przełożony z powodu ważnych przyczyn z dnia 12 maja rb. na **poniedziałek, dnia 16 maja rb.** Obrady toczyć się będą w sali Strzelnicy.

Program i porządek obrad:

O godzinie 8,30 rano zbiórka u kolegi A. Filarskiego, ul. Grudziądzka. — O godzinie 9,30 msza św. w kościele farnym.

1. O godzinie 11 otwarcie Zjazdu, powitanie delegatów i przedstawicieli władz
2. Wybór marszałka Zjazdu, sekretarza i komisji rewizyjnej.
3. Sprawozdanie prezesa.
4. Sprawozdanie skarbnika.
5. Dyskusja i udzielenie pokwitowania.
6. Referaty.
7. Wnioski Zarządu.
8. Wnioski Delegatów.
9. Wolne głosy.
10. Rezolucja i zamknięcie.

O godzinie 3 wspólny obiad w Strzelnicy. Później zwiedzenie miasta. Wnioski na Zjazd winny być przesłane na ręce prezesa okręgowego, Leona Penkalli — Toruń, „Hotel Dworcowy", albo doręczone Zarządowi przed Zjazdem.

Koledzy wobec ważności obrad winni stawić się gremjalnie, ażeby władze, obecne na Zjeździe, przekonały się, iż każdej chwili stoimy na posterunku w obronie zagrożonej egzystencji naszej.

Uprasza się Panów Prezesów o podanie liczby delegatów na ręce p. prezesa, kolegi Kasztelana, Chełmno, ul. Dworcowa.

Biuro informacyjne i kwaterunkowe znajduje się u p. prezesa Kasztelana i w „Strzelnicy" naprzeciw dworca.

Zarząd:

Leon Penkalla, Gośliński, Falkowski, Górny, Kellas, Popławski, Tkaczyk.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU.

Miejski Urząd Policyjny
Ldz:1375/27 IV. I.

Do
Związku Tow. Restauratorów
w/m, ul. Św. Marcina 44.

Dot. przedłużenia godziny policyjnej na czas Targów Poznańskich.

W powyższej sprawie donoszę, że na czas Targów przedłużyłem godz. polic. dla wszystkich innych lokali niewymienionych w ogłoszeniu z wyjątkiem lokali z obsługą damską do godziny 2 po północy. (—) **A. Mizgalski** — dyrektor.

KOMUNIKAT NR. 53.

Składki uiszczone za rok 1926.
Nakło, Września, Trzemeszno.

Roman Antoniewicz — prezes. **Blachaczek** — gen. sekretarz.

KOMUNIKAT Nr. 52.

Powołując się na komunikaty, umieszczone w „Domu Gościnnym" Nr. 7, strona 104 i Nr. 8 na str. 120, zwracamy jeszcze raz uwagę, że na przyszły Zjazd Delegatów tylko te organizacje będą mogły brać udział w obradach, które uiściły się ze swych składek za okres do 1 kwietnia 1927 roku, a które muszą wpłynąć do kasy okręgowej lub generalnego skarbnika, najpóźniej do dnia 15 maja 1927 roku.

Powyższy przepis będzie stosowany z całą ścisłością i zaznaczamy dlatego, że organizacje, które nie wykonają tego obowiązku a wyślą swoich delegatów, nie będą dopuszczone do głosu.

Organizacje Towarzystw muszą zaopatrzeć delegata w potwierdzenie, że składki za powyższy czas zostały uiszczone w sposób, jak wyżej podano.

Roman Antoniewicz, prez. **Blachaczyk**, gen. sekr.

Podziękowanie.

Panu Dyrektorowi Kazubowskiemu, zastępcy Browarów Grodziskich, za udzielone 100 butelek piwa grodziskiego na jajko wielkanocne dla bezrobotnych członków Związku oraz 100,— zł gotówki na cele Związku składamy staropolskie „Bóg zapłać!".

Zarząd
Związku Zawodowych Pracowników Przemysłu Gastronomiczno - Hotel. w Polsce
Poznań, ulica Franciszka Ratajczaka nr. 11 a.

Koledzy-Restauratorzy pow. Wyrzyskiego!

Wszyscy ci, którzy mają wypowiedziane koncesje, niech odwrotnie nadeślą do Zarządu w Nakle (Hotel „Polonia", M. Bawarski) następujące dane:

1. Imię i nazwisko oraz dokładny adres.
2. Wiek i stan rodziny (żona, dzieci, rodzice i dalsi krewni na utrzymaniu).
3. Podanie wysokości długów.
4. Obrót za 1926 rok.

Wykaz ten jest potrzebny koniecznie, ażeby Związek mógł przedstawić rządowi w Warszawie prośbę o cofnięcie wypowiedzenia ewtl. przedłużenie takowego. — Termin ostateczny 20 maja.

Za Zarząd:

M. Bawarski — prezes. **Z. Dąbrowski** — sekretarz.

Każdy uświadomiony Polak - Restaurator winien przynależeć do

jednej, silnej i zwartej organizacji zawodowej!

Tego domaga się odeń przyszłość, byt i rozwój zawodu restauratorskiego w Polsce!

Ze Zjazdu Delegatów Okręgu Poznańskiego.

Dnia 27 kwietnia r. b. odbył się w Krotoszynie Zjazd Delegatów Okręgu Poznańskiego w Krotoszynie.

Już w dniu poprzedzającym Zjazd zjechało się wielu delegatów, których podejmował ze znaną gościnnością miejscowy prezes, p. Kończak w „Hotelu pod Orłem".

W środę, jako w oficjalny dzień zjazdu, odbyła się na jego intencję msza św., którą odprawił miejscowy ks. proboszcz Stankowski, wygłaszając z tej okazji stosowne okolicznościowe kazanie.

O godzinie 11,30 przed południem zagaił zebranie w „Hotelu pod Orłem", prezes okręgowy p. Bolesław Nowak z Gniezna, serdecznem powitaniem władz i przybyłych delegatów.

Do biura zostali powołani p. Nowak, jako marszałek zjazdu, na sekretarza p. Buchwald z Ostrowa, na ławników p. Kasprzak z Poznania i p. Marciniak z Buku.

Podczas załatwienia obfitego porządku obrad przemawiali pp. prezes Antoniewicz z Poznania, Muszyński z Ostrowa i inni.

Po obszernej dyskusji stworzono nowy okręg, do którego należą miasta: Ostrów, Ostrzeszów, Kępno, Odolanów, Pleszew, Jarocin, Koźmin i Krotoszyn.

Do zarządu nowo utworzonego okręgu wybrano, na prezesa p. Muszyńskiego, na sekretarza p. Jankiewicza, na skarbnika p. Buchwalda wszyscy z Ostrowa, na wiceprezesa p. Kwaczyńskiego z Ostrzeszowa, na ławników pp. Hildebrandta z Jarocina i Pucjatę z Pleszewa.

Po południu o godzinie 4 odbył się wspólny obiad, podczas którego przemawiali ks. prob. Stankowski, miejscowy starosta, zast. burmistrza i inni.

Sprawozdania Obwodów i Towarzystw

Posiedzenie Centralnego Zarządu Związku.

Protokół z posiedzenia Centralnego Zarządu Związku z d. 5 kwietnia 1927 r., które odbyło się u p. Józefa Stenzla — Plac Wolności nr. 7, w restauracji „Pod Strzechą" na salce I piętra.

OBECNI:

pp. prezes Antoniewicz, Bawarski, Nowak, Penkalla, Gniatczyński, Stenzel, Ziętek, Orczykowski, Sibilski; członkowie komisji rewizyjnej: pp. Prusiewicz, Olszewski senior, Jaszyk, redaktor „Domu Gościnnego" p. Gustowski Leszek i gen. sekretarz Blachaczek. Pan poseł Milczyński usprawiedliwił nieobecność swoją. — Z zaproszonych gości przybyli pp.: adwokat Pniewski i dyrektor Krzyżankiewicz.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i przeczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia, 2. Szkoła dokształcająca dla pracowników gastronomicznych i kuchmistrzów, 3. Uchwalenie daty Zjazdu Delegatów Związku w Grudziądzu, 4. List od Tow. z Grudziądza tyczący Zjazdu Delegatów, 5. Sprawozdanie z wycieczki do Pragi, 6. Sprawa przedłożenia memorjału p. prez. Rzeczypospolitej organizacji „Kresów Zachodnich" i organizacji „Rozwoju", 7. Omówienie jubileuszu 50-letniej pracy zawodowej jednego z kolegów i członka C. Z. Z., 8. Omówienie podziału okręgu Poznańskiego (ref. kol. Nowak), 9. Sprawa ewtl. dotacji organizacji „Stanu Średniego", 10. Przyczynek skargi o koncesje a punkt zapatrywania p. dr. Wnęka, 11. Poruszenie najrozmaitszych spraw zawodu i organizacji: a) zademonstrowanie maszyny „Roneo" firmy Block - Brun, b) odpisywanie procentów pomocnika gastronomicznego na dworcach kolej, c) sprawozdanie ze Zjazdu w Warszawie w dn. 13 marca 1927, 12. Zamknięcie.

ad 1. Po zagajeniu przez p. prezesa Antoniewicza, gen. sekretarz odczytał protokół, który przyjęto do wiadomości bez zmian.

ad 2. p. prezes Antoniewicz daje obszerne wyjaśnienie z odbytej konferencji z dyrekcją Szkoły Handlowej.

P. Penkalla zapytuje, czy i jak ta nauka ma się odbywać w innych miastach. Podobne nauczanie w miastach mniejszych znajduje się w ciężkiem położeniu, szkoły dokształcające nie mają dla naszego zawodu najmniejszej wartości.

P. prezes Antoniewicz wyjaśnia, że istnieje na to ustawa, i że takie kursy fachowe będą w całej naszej dzielnicy. Z naszej strony poczyniliśmy odpowiednie starania.

P. Penkalla zapytuje, kto zarządza funduszami, potrzebnemi na ten cel przez dopłatę do świadectw przemysłowych.

P. prezes Antoniewicz zaznacza, że w sprawie tej zasięgnie się informacyj w Izbie Rzemieślniczej, jak i w Izbie Przemysłowo - Handlowej.

P. Gustowski oznajmia, że Ministerstwo Oświaty nie otrzymuje tych 15 proc. pobieranych przy opłatach świadectw przemysłowych, a to z tej prostej przyczyny, że Ministerstwo Skarbu zatrzymuje je na własne potrzeby.

P. prezes Antoniewicz wita przybyłego w tej chwili p. adwokata Pniewskiego i prosi tegoż o danie wyjaśnienia, w jakiem stadjum znajduje się sprawa żądania koncesyj lub też odszkodowania za te ostatnie z powodu odebrania przez władze skarbowe.

P. adwokat Pniewski w streszczeniu podaje, że obszerne pismo zostało wystosowane do Ministerstwa Skarbu z należytem przedstawieniem, które uzasadnia, że odbieranie koncesyj bez odszkodowania, nie jest zgodne z dotychczas istniejącemi ustawami praw pruskich. — Studjowanie ustaw z pod trzech zaborów, zajęło wiele czasu i przysporzyło wiele pracy, która jednakowoż nie będzie bezowocną, bo naprowadzone argumenty muszą bezwarunkowo dać rezultaty dobre. Ma to przekonanie, że Minister Skarbu zawezwie go na konferencję, albowiem zażądał kategorycznej odpowiedzi. Gdyby odpowiedź Ministerstwa Skarbu była negatywna, to w danym wypadku sprawa będzie bardzo poważnej wagi o wielkie odszkodowanie.

P. prezes Antoniewicz zapytuje p. adw. Pniewskiego, czy otrzymany materjał oraz prace przygotowawcze, wykonane przez Gen. Sekretarjat, były dostateczne.

P. adw. Pniewski zaznacza, że zupełnie jest zadowolony i podnosi z całem uznaniem, że Gen. Sekretarjat zadał sobie wiele trudu i pracy nad dostarczeniem mu szczegółowego materjału.

P. Penkalla zapytuje p. adw. Pniewskiego, czy przekroczenie terminu 30-dniowego do wnoszenia odwołania daje możności danemu koncesjonarjuszowi prawo do skargi o odszkodowanie.

P. adw. Pniewski. Tak.

P. Bawarski twierdzi, że oznajmiono mu, iż kto skarży się z Państwem o koncesję, ten koncesji mieć nie może.

P. adw. Pniewski wyjaśnia, że tak nie jest i udowadnia przykładami i faktami.

P. prezes Antoniewicz zapytuje, czy restauratorzy dworcowi mają te same prawa.

P. adw. Pniewski oznajmia, że tak samo mogą skarżyć i w tych wypadkach istnieje ten sam proceder.

P. Prusiewicz zaznacza, że nowe wygotowanie kontraktów przez Ministerstwo Kolei zabrania wyszynku napoji alkoholowych.

P. Sibilski przedstawia, że restauratorzy kolejowi stoją poza nawiasem, albowiem przez powyższe kontrakty zrzekli się tem samem praw. Kogo pan mecenas myśli skarżyć?

P. adw. Pniewski — Skarb Państwa, jeden precedens.

P. Prezes Antoniewicz zapytuje się imieniem Związku, czy zaczepia również rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej

P. adw. Pniewski. Tak.

Po paru jeszcze drobniejszych wyjaśnieniach p. adwokat Pniewski opuścił posiedzenie.

ad 10 połącza się z tą sprawą; p. prezes Antoniewicz zaznacza, że jak raz już była o tem mowa, impuls do przeprowadzenia tych kroków, celem zaskarżenia Skarbu Państwa o odszkodowanie pochodził również ze strony nacz. dr. Wnęka. Było to zatem jedyne wyjście z tej trudnej sytuacji.

ad 3—4. Odczytano list od Tow. Rest. w Grudziądzu z życzeniem, ażeby Zgromadzenie Delegatów odbyło się w lipcu rb.

P. Penkalla jest zatem, aby przychylić się do tegoż życzenia.

P. Bawarski jest za terminem majowym.

P. Orczykowski jest tego samego zdania co p. Penkalla.

P. Penkalla zabiera głos ponownie i zaznacza, że czekanie do lipca jest za długie, przychyla się więc do terminu

majowego i proponuje zwołanie tegoż na 23 i 24 maja 1927.

Uchwała: Zwołać Zjazd Delegatów na 23 i 24 maja rb.

ad 5 p. dyr. Krzyżankiewicz prosi o referat z Pragi, a później dałby swój własny pogląd z widzenia czysto technicznego, z wystawy berlińskiej i wiedeńskiej.

P. Sibilski zaznacza, że pobyt w Pradze był więcej Zjazdem: targi były rzeczą drugorzędną.

P. dyr. Krzyżankiewicz: Na targach w Wiedniu był ciekawy pokaz sprzętów restauracyjnych i hotelowych. Aparaty nowszego typu były nader ciekawe w stosunku do przestarzałych niemieckich. — W Pradze wystawa była mała, ale dość doborowa. Czesi pokazali w jak krótkim czasie istnienia swego potrafią wspaniale organizować. Z zagranicy sprowadzają jak najwięcej eksponatów poto, ażeby je później u siebie przerabiać i udoskonalać. Nasz przemysł jest przestarzały albo zbyt młody, dlatego też, jeżeli z eksponatów martwych, urządzeń hotelowych i restauracyjnych, posprowadza się z zagranicy co będzie uchwytne, to możemy odnieść wielki pożytek. Rozpisane są już pertraktacje z kilkoma krajami (Czechy, Francja, Belgja) o sprzęty i aparaty; obecnie jest już zainteresowanie tak w Anglji, jak i z Ameryki w dwóch kierunkach, a to: 1. zamrażanie mięsa, 2. co do preparowania lodów konsumcyjnych.

Co do urzadzenia wystawy samej, to przemysł się nią interesuje. Między innemi należałoby pokazać piekarnie i cukiernie na wypiek ciast i bułeczek; Ministerstwo Spraw Wewnętrznych kładzie nacisk na higjenę; następnie pokaz narzędzi i przyrządów masarskich.

Znaną jest rzeczą, jak umieją urządzać wystawę Niemcy, ale z ostatniego dnia wystawy restauratorów, urządzonej w Berlinie, referent odniósł wrażenie, że była ona zupełnie spaczoną. — Odniesione wrażenie dało niejako obraz zbiorowiska najpodlejszej knajpy.

My na naszej wystawie musimy się starać, ażeby dać wszystko to, co się na niej znaleźć powinno.

Proponuję, ażeby urządzić nakrycie stołu na 12 osób, wykonane również przez kraje zagraniczne. Jeżeli się to uda, to będzie nadzwyczajna atrakcja. Następnie ustalić datę otwarcia wystawy i plakat, któryby może przedstawiał portjerę z hotelu, pomocnika i kucharza jako emblemat oraz ustalić nazwę tej wystawy. Pracować się zacznie intensywnie dopiero od 10 maja rb., to jest od ukończenia Targów Poznańskich.

P. prezes Antoniewicz zwraca uwagę na zasadnicze kwestje, jak:

1. Czy termin wystawy nie jest spóźniony.

2. Strony techniczne wymagają współpracy, musi być zatem wybrany komitet, celem zwoływania konferencyj. Należy o tem uwiadomić p. Władysława Bawarskiego, prezesa pom. gastronomicznych z całej Polski.

P. Bawarski: Projekt plakatu powinien być czysto słowiański, co do nazwy uniknąć należy specjalnie restauracyjnej, dlatego też byłoby dobrze, ażeby każdy z nas w domu to rozpatrzył i po parę takich projektów nadesłał.

P. dyr. Krzyżankiewicz odpowiada na zapytanie p. prezesa Antoniewicza, że czas na urządzenie wystawy nie jest spóźniony, zaś co do projektu nazwy wystawy, ażeby mu zakomunikować do 20 bm.

P. Sibilski zapytuje o termin wystawy.

P. dyr. Krzyżankiewicz oznajmia, że najdogodniejszy termin jest 1 października 1927 r., a to ze względu na dogodną porę roku dla artykułów spożywczych. Długość trwania tej wystawy proponuje do 16. 10. 1927 r.

Do Komitetu Wykonawczego wybrano:

1. p. prezesa R. Antoniewicza,
2. p. Stenzla Józefa,
3. p. Gniatczyńskiego Antoniego,
4. p. Bawarskiego Marjana z Nakła,
5. p. Bawarskiego Władysława z Warszawy,
6. p. Nowaka z Gniezna,
7. p. Penkallę z Torunia,
8. p. Sibilskiego ze Zbąszynia,
9. p. Orczykowskiego Stanisława,
10. p. Ziętka Bernarda,
11. p. Jaszyka,
12. Bazar (pp. Nurkowski i Sobieszczyk),
13. Palais Royal (p. Wojciechowski),
14. p. Cieślak,
15. Kubiaczyk,
16. p. Fangrat,
17. p. Wandelt.

P. dyr. Krzyżankiewicz prosi o wyznaczenie 3 panów do komitetu ściślejszego, któryby miał mandat do załatwienia wszelkich spraw, odnoszących się do wystawy.

P. prezes Antoniewicz oznajmia, że komitet przyjdzie po 10 maja rb. już z pełnym programem co do urządzić się mającej wystawy.

P. Bawarski jest zatem, ażeby urządzić pokaz tapet.

P. dyr. Krzyżankiewicz o pokaz hotelu szwajcarskiego.

P. Penkalla proponuje, ażeby do prezesów Towarzystw naszych wysłać plakaty reklamowe celem propagandy.

P. dyr. Krzyżankiewicz: możnaby zawrzeć kontrakt w sprawie umieszczenia ogłoszeń nawet po wioskach.

P. Penkalla proponuje, ażeby podczas Zjazdu Delegatów w Grudziądzu przemówienia powitań ograniczono do 5 minut. Podczas obrad Zjazdu nie ma się wydawać napojów alkoholowych. Obrady mają trwać bez przerwy.

Uchwała: w myśl wniosku p. Penkalli.

P. Bawarski podnosi sprawę współżycia Tow. Restauratorów w Poznaniu z Centralnym Zarządem Związku.

P. Ziętek radzi wybrać w pierwszym dniu komisję, któraby obradowała nad wniesionemi wnioskami do Zgromadzenia Delegatów.

Komitet Międzyzwiązkowy.

(Dokończenie).

Zaznacza dalej, że niezadowolenie 39.000 zredukowanych koncesjonarjuszów może sprowadzić smutne wyniki. Państwu nietylko że nie przyniesie żadnej korzyści, lecz przeciwnie stratę, czy to przez ubytek dochodu z podatków, czy też przez wzrost bezrobotnych. Osobiście przyrzeka w klubie złagodzić ten stan.

Pan poseł Nader: Przeciąganie ustawy tej datuje się od 1. 1. 1922 r. W grudniu 1922 Minister Skarbu wniósł nowelę na cały rok. Sprawa jednak była bardzo drażliwa i Minister Skarbu p. Zdziechowski w trzy dni później cofnął rozporządzenie redukcji.

Gdy chodziło o włączenie ustawy tej do pełnomocnictw Rządu, to dziwne niezrozumienie nie dopuściło do tego. Rząd obecnie nie ma prawa wstrzymania redukcyj koncesyj aż do chwili, dopóki nie przedłoży nowej noweli. Wówczas dopiero aż do definitywnego załatwienia tejże noweli przez Sejm i Senat, może wstrzymać redukcję.

Od samego początku ustawa ta była źle traktowaną wzgl. interpretowaną, myślano, że przez rygorystyczne stosowanie jej w całej pełni wypleni się pijaństwo; tymczasem wyniki okazały wręcz coś przeciwnego.

Liga antialkoholowa — jak okazuje praktyka — wytwarza tylko coraz gorszą gangrenę.

Na wschodzie nie robi się tyle trudności, np. p. starosta w Kosowie (Małopolska) na podstawie § 6. ustawy wydaje zakaz sprzedaży alkoholu po to, ażeby w jakiś czas później wicestarosta mógł zakaz taki znieść. Następnie wielka część handlarzy nie płaci patentów, sprowadza alkohol również z zagranicy w drodze szmuglu, a tem samem nie opłaca podatków.

Liga antialkoholowa powinna zatem działać w innym kierunku, zmieniając całkowicie dotychczasową taktykę; powinna urządzać w całej Polsce odczyty, w których wykazywałaby niezbicie, że wszystko to jest szkodliwe, co się wykonuje w nadmiar.

Dochodzi do konkluzji, że są dwa wyjścia na drodze wstrzymania redukcji koncesyj i to:

1) albo Rząd wniesie 4 nowelę,

2) albo złączone stronnictwa poselskie wniosą nowelę do laski marszałkowskiej, ażeby powyższą ustawę antialkoholową włączyć do pełnomocnictw Rządu i zdziałają tem samem to, że Ministerstwo Skarbu będzie zmuszone — a raczej w możności — wstrzymać redukcję aż do czasu uchwalenia.

P. przewodniczący, R. Antoniewicz w serdecznych słowach podziękował pp. posłom za rzeczowe i zrozumiałe w całej pełni argumenty, wyrażając nadzieję, że reprezentowane na obecnem posiedzeniu 3 kluby poselskie staną Centralnemu Zarządowi Zw. Restauratorów do pomocy, z którą będzie można wiele zdziałać.

ad 5 p. prezes Antoniewicz zdaje sprawozdanie z pobytu w Pradze na Zjeździe restauratorów w sprawie uczczenia 40-letniego jubileuszu Związku „Hostimil".

Już po przekroczeniu granicy polskiej zauważamy, że wchodzi się na teren państwa, mającego wysoką kulturę oraz świetnie rozwinięty przemysł i handel. W podziw wprowadza ten ład i dobrobyt na każdym kroku w kraju, gdzie niema ustaw kagańcowych. — W Pradze, na stacji kolejowej, nastąpiło powitanie delegatów i gości z Polski, poczem własnemi automobilami odwieźli nas koledzy - restauratorzy czescy do przeznaczonych kwater.

Pierwszy dzień zeszedł na pogawędkach i zwiedzeniu miasta. W drugim dniu Zjazd rozpoczęto punktualnie o godzinie 11 przedpoł. Przemowy rozpoczęli dygnitarze ze sfer urzędowych i ziemian, poczem reprezentanci naszego zawodu. — Przemawiał również prezes Antoniewicz.

Na każdym kroku uderza solidarność w pracy, patrjotyzm i umiłowanie swojego zawodu. — Pod względem swobody rozwoju warsztatów pracy, to w Czechach jest raj, niema żadnych ograniczeń, lokale są dzień i noc otwarte, wobec czego widać dobrobyt na każdym kroku. Podatki opłacają w całości w stosunku 4—½% od obrotu, a nie jak my, przeszło 27%. — Co za różnica kolosalna, dlatego też każdy musi przyznać, że w takiem państwie jak Czechy jest prawdziwy „Eden", i dlatego też obywatele miłują swój rząd, bo widzą w nim swoją ochronę i opiekunów. — Maleńki przykład: p. Beranek, właściciel hotelu na Hradczynie — gdzie mieszkam — ma olbrzymie przedsiębiorstwo o kilkuset pokojach hotelowych, restaurację i kawiarnię, która może pomieścić parę tysięcy osób, posiada własne warsztaty wyrobów mięsnych w sklepach swego przedsiębiorstwa. Pomimo, że posiada kilka przedsiębiorstw, rząd mu z tego powodu koncesji nie odbiera, po pierwsze, że takich krzywdzących ustaw tam niema, a po drugie, że rząd sam stara się o to, ażeby żadne przedsiębiorstwo nie upadło, lecz odpowiednio się rozwijało.

Związek „Hostimil"jest to organizacja wolna, lecz musi należeć do ogólnego Związku Państwowego. W następny dzień prezydent miasta wydał śniadanie na cześć związku „Hostimil", przybyłych delegatów, a na wystawie popoł. przemawiał prezydent pierwszy. Wieczorem odbyło się świetne przyjęcie na 800 osób, wydane przez p. ministra handlu. — Jednem słowem, na każdym kroku ogarnia podziw i jeszcze raz podziw dla tak małego kraju o $^1/_5$ części ludności w stosunku do Państwa Polskiego, który w pół roku swego istnienia przeprowadził stabilizację korony czeskiej i wszedł do Rady Ligi Narodów. Dalszy podziw dla tak małego kraju wzbudzi i ten fakt, że mimo 300-letniej niewoli tak się szybko zorganizował i wiedzie prym w rządzie państw mniejszych.

ad 6 sprawozdanie p. prezesa R. Antoniewicza przyjęto do wiadomości.

ad 7 p. prezes Antoniewicz zapytuje, czy praca zawodowa liczy się od dnia wstąpienia na naukę, czy też po dniu odbytej nauki, — i w tym względzie prosi o zasadniczą uchwałę.

Uchwała: jednogłośnie rozstrzygnięto, że praca zawodowa liczy się od dnia wstąpienia w naukę (praktykę zawodową).

P. Stenzel wyjaśnia, że Izba Handlowo - Przemysłowa przez syndyka dr. Waschkę oznajmiła mu telefonicznie, że praca zawodowa liczy się od dnia ukończenia nauki.

P. prezes Antoniewicz oznajmia, że na jednem z przyszłych posiedzeń odbędzie się wręczenie dyplomów tak dla p. Stenzla, jak i p. Gustowskiego seniora. — Upada tem samem dawna uchwała wręczenia żetonu p. Gustowskiemu.

ad. 8 p. Nowak prezes okręgu Poznańskiego omawia podział okręgu.

W okręgu poznańskim pozostają następujące powiaty: Poznań, Gniezno, Września, Środa, Oborniki, Czarnków, Międzychód, Szamotuły, Nowy - Tomyśl, Grodzisk, Wolsztyn, Śmigiel i Kościan.

Włącza się do drugiego nowego Okręgu: Kępno, Ostrzeszów, Ostrów, Odolanów, Pleszew, Jarocin, Koźmin, Krotoszyn, Gostyń, Rawicz, Leszno i Śrem. — Proponuję, ażeby na Zjeździe Okręgowym w Krotoszynie uchwalono do Zjazdu Delegatów podział 2 okręgów i to: jeden jako okręg poznański, a drugi jako okręg ostrowski.

Również należy w pierwszym uzupełnić wybór Zarządu, zaś w drugim okręgu wybrać Zarząd.

P. Bawarski, w Krotoszynie należy ustalić podział administracyjny okręgów, o ile byłby sprzeciw, to sprawę oddać do Zgromadzenia Delegatów do rozstrzygnięcia. Jest zatem, że muszą być nowe Zarządy wybrane.

ad 9 uchwałą jednogłośną sprawa upadła.

ad 11 a) Uchwała jednogłośna zakupić aparat do powielania systemu „Roneo" za kwotę 900 zł z tem, że przy płaceniu gotówką należy zażądać od 8—10 proc. skonta.

b) p. prezes Antoniewicz przedstawia dokładnie sprawę.

P. Sibilski oznajmia, że w tej sprawie Związek Rest. Dworcowych zwracał się do Ministerstwa Kolei, gdzie otrzymał odpowiedź odmowną. Nie zgadza się na sprowadzanie referenta Związku Pomocników Gastronomicznych z Warszawy a to z braku funduszów na ten cel. Jest zatem, ażeby jeszcze raz zwrócić się do Ministerstwa Kolei z odpowiednim memorjałem.

P. prezes Antoniewicz proponuje, by Organizacja Pomocników Gastronomicznych w Poznaniu sprowadziła referenta z Warszawy na swój koszt.

P. Penkalla zaznacza, że swego czasu Związek Pracowników Gastronomicznych prosił o wręcz coś przeciwnego.

P. Bawarski: sprawa zmienia się przez przeprowadzoną naszą ugodę, Związek Pomocników Gastronomicznych idzie z nami ręka w rękę. Należałoby po dostarczeniu materjału, ażeby Związek nasz opracował odpowiedni memorjał.

Zapytuje się zatem, czy nie byłoby wskazane, ażeby wybrać delegację, któraby pojechała już teraz do Warszawy do Ministra Skarbu p. Czechowicza z prośbą, by tenże szedł dalej po linji wytycznej byłego ministra Dr. Klarnera i nie odstąpił do powziętego zamiaru wniesienia przez Rząd czwartej noweli na Sejm.

W sprawie naszego bytu i podjętej walki o wstrzymanie redukcji koncesyj, uproszony przez delegatów Komitetu Międzyzwiązkowego syndyk p. Dr. Waschko zwołuje już na 14 bm ogólny Zjazd Izb handlowo-przemysłowych z całej Polski.

Nad wypowiedzeniem się pp. posłów i swojem otwiera p. przewodniczący dyskusję, a to co do dwu punktów:

1) o wskazanie wytycznych linij, czy wyjazd Delegacji do Ministra Skarbu ma być dziś zadecydowany, czy dopiero na Zjeździe 14 bm.
2) czy z obowiązku, wynikającego z obecnego położenia, nie należałoby wprowadzić innych posłów ze wszystkich dzielnic w meritum naszych spraw i zaznajomić ich z dokładnem położeniem zagrożonego bytu restauratorów. Powyższe należałoby przeprowadzić w listopadzie rb.

P. syndyk Pawlicki.

Przy sprawach koncesji są dwie zasadnicze rzeczy, a to ustawa z 23. 4. 1920 i rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27. 12. 1924, które w sposób ujemny i i przygniatający działają na redukcję. Ostatnie to rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej ma większe znaczenie, dzieli bowiem obywateli na dwie kategorje, a to uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych.

Materjał redukcji, wynikającej z rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, musiałby Rząd przedłużyć na rok i 2 lata; należy się domagać nowelizacji.

Należy zastanowić się nad tem, jak przystąpić do zrealizowania praw redukowania koncesyj. Niechybnie, wskutek starań, cała masa wpłynie na Rząd, również pp. posłowie mogą rozwiązać ten konglomerat w sprawie ustawy antialkoholowej, lecz trudniejsza sprawa będzie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Kwestja inwalidów dotąd nie jest jeszcze należycie rozwiązana. Pan syndyk Pawlicki wyraża przytem zdziwienie, że w innych dzielnicach Państwa jest głucho. Komitet Międzyzwiązkowy opracował już ścisły program działania, wobec tego należy wybrać własną delegację, któraby udała się jak najprędzej do Ministra Skarbu.

Pan poseł Nader zgadza się z wywodami p. Pawlickiego i oświadcza, że w pierwszym rzędzie należy wysłać delegację do Warszawy jak najprędzej, a to w tym celu, ażeby już na dzień 14 bm. mieć materjał; jeżeli Rząd nie zechce w tej sprawie działać, wówczas sprawa ta musi być poruszona przez całe społeczeństwo.

Uchwała: na wniosek p. Gniatczyńskiego jednogłośnie wybrano delegację złożoną z p. przewodniczącego Romana Antoniewicza i syndyka p. Pawlickie-

ad 11 a p. prezes Antoniewicz odczytuje:

Porządek dzienny:

Zebranie organizacji Przemysłu i Handlu winem i wyrobami alkoholowemi w dniu 13 marca 1927 r.:

1. Zagajenie Przew. Koła Kupców winno - kol. F. Pawłowski.
2. Wybór przewodniczącego i prezydjum zebrania.
3. Ustawa antialkoholowa (ref. R. Antoniewicz) korref. mec. Sz. Seideman.
4. Naglące potrzeby krajowego winiarstwa owocowego p. Al. Weryho - Darowski.
5. Ustawa o Państwowym Monopolu Spirytusowym p. Józef Jerzy Hertz.
6. Sprawa dodatkowego opodatkowania zapasów wyrobów alkoholowych p. mec. T. Chrzanowski, p. mag. B. Arkin.
7. Postulaty hurtowego handlu winami p. E. Simon.

Przerwa obiadowa. — Po przerwie obiadowej wygłoszą przemówienia:

8. Zagadnienia monopolu z punktu widzenia polityki gospodarczej poszczególnych państw i na terenie międzynarodowym, p. poseł Wartalski.
9. Rewizja koncesyj, p. poseł Wiślicki.
10. Odczytanie rezolucji.
11. Zamknięcie zebrania.

Po odczytaniu zdaje dokładne sprawozdanie.

P. Bawarski podnosi, by nawiązać stały kontakt z kupcami, czy to w drodze pisemnej, czy ustnej.

P. prezes Antoniewicz wyjaśnia, że sprawę tę przedstawił swego czasu w „Domu Gościnnym".

P. Blachaczek przedstawił sprawę utworzenia składów wódek monopolowych, żądanych przez Pleszew i Grodzisk.

P. Bawarski widzi w tem niebezpieczeństwo ze względu na konkurencję, jaką będą tworzyły takie składy dla restauratorów.

W składach takich bowiem będzie mógł każdy nabyć wódkę monopolową, pojedyńcza nawet butelkę wobec czego restauracje będą omijane. — W dalszym ciągu referuje w sprawie zwołania Zjazdu Międzynarodowego Restauratorów do Paryża: proponuje, ażeby taki list z propozycją wysłać z C. Z. Z. wprost do Paryża do syndykatu w języku polskim; następne dalsze korespondencje można przeprowadzać — o iieby zachodziła potrzeba — w języku francuskim.

Wkońcu zaznacza, że krytyka, spowodowana przez „Restauratora i Hotelarza Polskiego" w Warszawie w sprawie zabronienia dancingów przez wojewodę Bnińskiego, spowodowała pewne niezadowolenie, wobec czego należałoby ją w odpowiedni sposób sprostować.

Na tem zakończono posiedzenie o godzinie 7 wieczorem.

(—) R. Antoniewicz, prezes. **(—) Tad. Blachaczek,** gen. sekr.

Walne Zebranie Tow. Restauratorów w Środzie.

Zwołane na dzień dzisiejszy zebranie restauratorów zagaił o godzinie 14.30 w obecności 18 członków i gości oraz 2 delegatów Centralnego Związku, p. prezes Liwerski Edward wyjaśniając dlaczego po tak długim czasie dopiero obecnie przystąpiono do pobudzenia do życia Organizację naszego Towarzystwa. Nasamprzód wita p. prezes członków, gości oraz delegatów Centralnego Związku p. prezesa Antoniewicza oraz syndyka Centr. Związku p. Blachaczka. Dalej odczytuje p. prezes następujący porządek obrad:

1) Zagajenie,
2) Przeczytanie protokułu z ostatniego zebrania,
3) Referat p. prezesa Romana Antoniewicza,
4) Dyskusja i przyjęcie nowych członków,
5) Sprawozdanie prezesa p. Edwarda Liwerskiego,
6) Wybór Zarządu,
7) Zamknięcie.

W punkcie 2-gim obecni przyjmują protokuł bez sprzeciwu. Do pióra powołano p. Zygmunta Kowalewskiego.

Pod punktem 3-cim wygłasza referat p. prezes Antoniewicz i wyjaśnia w takowym pewne kwestje dotyczące zagadnienia obecnego nowego ustroju o monopolu spirytusowym oraz inne kwestje dotyczące uprzywilejowań jako też o samej ustawie przeciwalkoholowej i kroki, które Centralny Związek poczynił w kwestjach interesujących przez cały nasz ogół restauratorski, bądź to u naszych Władz ustawodawczych, bądź u miarodajnych czynników oraz jakie skutki odniosły starania Centralnego Związku. W końcu zaznaczył i przedstawił p. prezes Antoniewicz jakie korzyści odnosi życie zorganizowane w organizacji zawodowej i dlaczego winniśmy się gremjalnie w takiej organizacji jednoczyć to znaczy aby okazać, że godnie spełniamy obowiązki w rodzinie narodu naszego i pragniemy pracą naszą okazać, że choć w ucisku ale godnie spełniamy nasze obowiązki zawodowe. Na zakończenie referatu wnosi referent trzykrotnie „Niech żyje nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita". Referatu tak treściwego i rzeczowego wysłuchali obecni w skupieniu i odnieśli jaknajlepsze wrażenie. Pan prezes Liwerski dziękuje p. prezesowi Antoniwiczowi za tak pięknie wypowiedziany referat. Na wniosek p. prezesa

go, z tem, ażeby na przyszły Zjazd przygotować rezolucję.

p. prezes Antoniewicz wyjaśnia, że w roku ubiegłym na odbytej konferencji z dyrektorem Wielkopolskiej Izby Skarbowej, p. Dr. Schmidtem, otrzymaliśmy zabezpieczenie, że patent nadal będzie wydawany, zapytuje zatem, czy ta sprawa mogłaby być i w tym roku przeprowadzona i czy obecnie już by była aktualną.

p. Gniatczyński oznajmia, że sprawa ta narazie jest nieaktualną, należy ją zatem odłożyć na później.

p. Nader zaznacza, że wskazane byłoby, ażeby po przyjeździe Delegacji z Warszawy, wybrana nowa Delegacja udała się do Wielkopolskiej Izby Skarbowej w sprawie udzielania i na przyszły rok wszystkim koncesjonarjuszom patentów.

Uchwalono uprosić do tej delegacji pp. posłów: Paczkowskiego i Nadera do wzięcia udziału wraz z pp. przewodniczącym R. Antoniewiczem i sekretarzem p. T. Blachaczkiem.

Punkt 6 sprawę zwołania wiecu uchwalono narazie odłożyć.

P. syndyk Pawlicki zawiadamia, że przy opracowaniu noweli do ustawy o monopolu spirytusowym skala wysokości opłat patentów (§§ 78 i 85 lit. 5) będzie zmieniona, dla karczmarzy będzie podniesiona stawka.

P. przewodniczący Antoniewicz prosi p. syndyka Pawlickiego o pisemne nadesłanie notatki tego projektu, co do podwyższenia opłaty patentowej dla karczmarzy, na co p. Pawlicki daje przyrzeczenie.

O godzinie 6-tej wieczorem p. przewodniczący Antoniewicz zamknął posiedzenie, dziękując raz jeszcze pp. posłom za ich przybycie i wzięcie czynnego udziału w obradach, oraz za cenne wskazówki i rady.

(—) R. Antoniewicz. Przewodniczący: **(—) T. Blachaczek.** Sekretarz:

»KU NAUCE I ROZRYWCE«
STAŁY BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY „DOMU GOŚCINNEGO".

Jak pomagają sobie restauratorzy bydgoscy...

(Kor. własn. „Domu Gościnnego").

Bydgoszcz, 7 kwietnia 1927 r.

Sprawozdanie z obrad w dniu 6. ub. m. Uczczenie pamięci zmarłego kolegi ś. p. Jankowiaka... Restauratorzy bydgoscy nie akceptują ostatniej podwyżki na wody mineralne i wezmą się sami do produkcji tych napojów chłodzących... Może z czasem stworzą i własny browar... Obniżka 50% dodatku komunalnego do patentów akcyzowych niech będzie rozciągnięta na ogół restauratorów... Kolega prezes Bawarski z Nakła ma głos...

Związek Restauratorów okręgu Bydgoskiego pod niejednym względem może być wzorem dla innych pokrewnych związków tego rodzaju, w szczególności zaś na polu niesienia sobie wzajemnej pomocy w sprawach zawodowych. Idea ta znowu, jak czerwona nić, przewijała się w ciągu obrad członków tego związku, jakie miały miejsce w dniu 6 ub. m. w sali p. Gończy, t. j. restauracji rzeźni miejskiej przy ulicy Jagiellońskiej.

Obradom przewodniczył z urzędu prezes związku, kol. Kocerka. Rozpoczęto od uczczenia przez powstanie pamięci zmarłego ostatnio członka związku ś. p. Jankowiaka, współwłaściciela Strzelnicy Bydgoskiej.

Z prawdziwem z kolei zadowoleniem przyjęto do wiadomości, iż zarząd Browaru Grodziskiego otworzył w tych dniach w Bydgoszczy miejscową składnicę, dzięki czemu restauratorzy tutejsi otrzymują obecnie butelkę tego szlachetnego napoju o 10 groszy taniej. Zarobku tego jednak, jak to podkreślił z dumą prezes radca Kocerka, restauratorzy „nie schowali do kieszeni", gdyż o tę samą kwotę obniżyli ów specjał swej klienteli. Uczynili zaś to w myśl tej arcyzdrowej zasady, iż duże obroty, choć o zmniejszonym poszczególnym zysku, dają w sumie jednak zysk większy, a konsumenta przyciągają do lokalu.

Ta sama idea przyświecała restauratorom bydgoskim, gdy miesiąc temu właśnie zaprotestowali jak najenergiczniej przeciw podyktowanym sobie podwyższono o 2 grosze na butelce, limonjadę zaś podwyższono o 2 grosze na butelce, limonjady zaś aż o 5 groszy. Wobec takiego stanowiska fabrykantów wód mineralnych restauratorzy tutejsi, w obronie kieszeni swoich gości, zagrozili dostawcom „selterki" i temu podobnych „malinówek", iż... sami otworzą spółdzielczą wytwórnię tych napojów chłodzących, byle mieć tańszy produkt. Ponieważ owo „ultimatum" niezbyt jakoś przestraszyło fabrykantów, czemu dali już nawet wyraz, obradujący w ubiegłą środę restauratorzy bydgoscy postanowili jak najbardziej stanowczo swe zamierzenia wprowadzić możliwie najrychlej w czyn.

Uchwalono więc wniosek kol. Bawarskiego, aby w tym celu, drogą zebranych 100-złotowych udziałów, nabyć jedną z już istniejących w Bydgoszczy fabryk wód mineralnych i prowadzić ją odtąd na własny rachunek. Dyskusja na temat ten tak się rozogniła, iż niektórzy z kol. proponowali serjo, aby zakupić tą drogą nawet własny browar. Wniosek napozór dość śmiały, ale ostatecznie w świecie niema nic niemożliwego.

Z bieżących bolączek poruszono jeszcze sprawę dostawy „czystej" z nowej składnicy monopolowej, w Bydgoszczy, która mieści się przy ulicy Jagiellońskiej nr. 35 B, w dawnych pomieszczeniach inż. Radoszewskiego. W dostarczonej przez ową składnicę skrzyni kol. Suniński znalazł w domu aż 4 butelki litrowe rozbite. Zarząd składnicy ani chciał słyszeć o zwrocie straty. Wobec tego powzięto uchwałę, aby z monopolu nie prędzej zabierać skrzynie z towarem, aż dopiero po sprawdzeniu zaraz na miejscu jej zawartości.

Również zastanawiano się nad kwestją, czy nie udałoby się obniżki 50-procentowej, pzyznanej przy dodatkach na rzecz komuny od patentów akcyzowych tylko restauratorom przedmieścia, rozciągnąć wogóle na wszystkie restauracje w mieście. Boć przecie restauracja w śródmieściu ma takie same, a nawet znacznie większe wydatki zawodowe, jak i ta na skraju miasta. W tej mierze obecni na zebraniu koledzy Kocerka i Matecki przyrzekli, iż, jako radni, z okazji uchwalania budżetu na rok 1927-28, uczynią wszystko, aby ten słuszny postulat przeprowadzić w Radzie miejskiej.

Sprawozdanie niniejsze byłoby niekompletnem, gdyby nie wspomnieć o pięknym referacie sprawozdawczym kol. Bawarskiego z Nakła, który w niezmiernie zajmujący sposób opowiedział zebranym, jak to brał udział niedawno w zjeździe ogólnym restauratorów czeskich. Referat ten był prawdziwą ozdobą zebrania, ale wspominamy o tem tylko z tytułu, gdyż sam referent prez. Bawarski napewno nie omieszka ze zjazdu tego i wrażeń swoich zdać sprawę na łamach „Domu Gościnnego" w sposób tak niezwykle zajmujący, jak on to tylko umie...

M. W.

TAKŻE TOAST.

Na raucie, wydanym na cześć prezydenta miasta Ostroroga, namawiają Fu arkiewicza, aby koniecznie przemówił w imieniu mieszczan. (Jak wiadomo, wszyscy mieszkańcy Ostroroga szczególną czcią otaczają każdego ze swych prezydentów).

Fujarkiewicz waha się długo, wkońcu zaczyna:

— Moi panowie, nie jestem mówcą, być może, że powiem głupstwo, ale ono płynie z serca: nasz pan prezydent niech żyje!

Fil.

Przyszłość sprzętu domowego.

Nie tylko my lecz również całe nasze otoczenie podlega z czasem zmianie. Nie dziwi nas, że sprzęty domowe i kuchenne wyglądają dzisiaj inaczej, aniżeli w niedawnej jeszcze przeszłości. Sprzęty te zmieniają się w miarę postępu techniki i ciągle się zmieniać będą. Fala racjonalizacji, która zalewa dzisiaj cały świat i każdą dziedzinę przemysłu nie zatrzymała się również przed progiem gospodarstwa domowego, przeciwnie, częściowo nawet pierwsze jej początki rozciągnęły się na prace domowe.

Dzisiejsza kobieta szukająca przeważnie pracy zawodowej, czy to w urzędzie, czy też w fabryce, traktuje właściwie gospodarstwo domowe, jako coś ubocznego. Nic więc dziwnego, że kobieta nowoczesna pragnąca również korzystać ze zdobyczy kultury, skazana jest na posługiwanie się sprzętami i urządzeniami, które w gospodarstwie domowem oszczędzają czas i pracę, zupełnie tak samo, jak to ma miejsce z narzędziami i maszynami w fabryce i warsztacie. Warunki gospodarcze, które stworzyła wojna i czasy powojenne, oddziaływują tutaj, jak tam w ten sam sposób, a skutek ich jest przedewszystkiem ten, że nawet dla sfer zamożniejszych, utrzymywanie służącej staje się rzeczą coraz cięższą.

Odnośny przemysł poznał i docenia w większej części zadanie, jakie stanęło mu w tym wypadku do rozwiązania, tworząc szereg wyśmienitych urządzeń maszynowych i ulepszeń sprzętowych dla gospodarstwa domowego. Czy chodzi o maszyny do prania, czy elektryczne aparaty do zbierania kurzu itd., znajduje się wszędzie korzystne, stosunkowo nie drogie oferty. Podobnie ma się rzecz z elektrycznie poruszanemi maszynami dla kuchni, jak również z przyrządami służącemi do potanienia i ułatwienia gotowania, pieczenia i t. d. W ten sposób zostały większe i średnie gospodarstwa domowe zaopatrzone w szereg udogodnień, których niedocenianie byłoby dzisiaj nonsensem.

Odnośnie do mniejszych gospodarstw domowych, które zwłaszcza w czasach powojennych silnie się pomnożyły, to należałoby dla nich w większym stopniu postarać się o urządzenia wprowadzające oszczędności w czasie, w pracy i miejscu. Zrobiono wprawdzie w tym kierunku wiele, jednak jest to jeszcze nie wszystko i dla tego odnośny przemysł powinien we własnym interesie poświęcić temu działowi więcej uwagi, konstruując najmniejsze nawet sprzęty tak, aby odpowiadały celowi. Wraz ze zwalczaniem nędzy mieszkaniowej, jak również z podnoszeniem się ogólnego dobrobytu wzrośnie siła kupna szerokich mas i nie będzie z pewnością brakowało popytu i zbytu na te artykuły masowej produkcji, oczywiście dla tych, którzy już dzisiaj o tem przezornie pomyślą i odpowiednio się przygotują.

Inż. R. H.

Królowa kucharek angielskich.

Dorobiła się znacznej fortuny dzięki zasadzie „wykwint i prostota“.

Obecna właścicielka wspaniałego hotelu londyńskiego pod firmą Gavendish, pani Róża Lewis, jest genjuszem kucharstwa. Rozpoczęła ona karjerę jako zwyczajna kucharka w domu jednego z książąt krwi francuskiej, mieszkającego na wygnaniu w Londynie, a dziś szczycić się może znajomością z najwybitniejszemi osobistościami Anglji, ceniącemi w niej mistrzostwo w zakresie sporządzania potraw.

Zasady pani Lewis są dość oryginalne: powiada ona mianowicie, że kuchnia francuska wkłada w potrawy tyle zachodów, tak je przerabia, że w gruncie rzeczy nigdy nie można wiedzieć, co się właści-

Sobowtór.

Młody Kolesiński był wesołym i lubianym młodzieńcem. Pewnego dnia wyjechał do małego miasteczka na prowincję.

Przybył tam bardzo wcześnie, a ponieważ nie pora jeszcze była na załatwienie zleceń starej ciotki, udał się do „Restauracji Dworcowej“. Zamówił buteleczkę wina, „coś dobrego“ do zjedzenia, zapalił dobrego papierosa i obserwował młodą, uroczą blondyneczkę, siedzącą obok przy stole.

Nagle uchwycił go ktoś za ramię i nieznany głos odezwał się: „Ah, panie doktorze, jak dawno nie widzieliśmy się... Jakże się panu powodzi?

Kolesiński odwrócił się i spostrzegł małego grubaska z bardzo czerwonym nosem. Nieznajomy uścisnął mu dłoń i powiedział: „Dzień dobry! drogi przyjacielu!

— „Niech go djabli wezmą“, pomyślał Kolesiński, możliwie, że go gdzieś poznałem... nie przecze bynajmniej... hm... nie mogę mu przecież powiedzieć, że go nie znam... Dlatego też odpowiadał na wszystkie jego pytania.

Mały grubasek roześmiał się na cały głos: ho... ho... ho... Jakże się wszystkim w domu powodzi?

— Dzięki Bogu, odparł z uśmiechem Kolesiński, a gdzież to pan tak długo przebywał?

— Gdzie przebywałem?... ha, ha... Wie pan... co ja chciałem powiedzieć? — Moja żona dopytywała się o pana doktora... Pan jest zapewne na mnie rozgniewany?

— Dlaczego? odpowiedział Kolesiński. — „Nigdy na pana nie byłem rozgniewany, nie miałem też żadnego powodu“.

— Doprawdy? mówił grubasek i mrugał oczyma. A te trzysta rubli, które mi pan pożyczył? Pieniądze te zaraz w ten sam wieczór przegrałem. Czy mogę teraz mój dług oddać?“

— „Proszę!“.

Grubasek wziął gruby portfel i podał Kolesińskiemu 300 rubli.

Kolesiński nie namyślał się długo i schował pieniądze do kieszeni.

— „Dziękuję,... tak... chciałem pana poprosić... pan mi może pewną przysługę wyświadczyć... Niech mi pan pożyczy 500 rubli... Toć to pan wie, jakie to teraz czasy, ludzie nie płacą... pojutrze pieniądze oddam.

— „Ależ proszę... bardzo się cieszę, że się pan z takiem zaufaniem do mnie zwraca, proszę...

— „Dziękuję, odpowiedział stanowczym głosem Kolesiński. Lecz teraz pozwoli pan, że się pożegnam. Panie starszy! Płacić! Moje uszanowanie, ucałowanie rączek dla żony“. Kolesiński pożegnał się i opuścił restaurację.

wie je; wprawdzie nazwa głosi pasztet z kury, ale nikt z jedzących go nie pozna. Tymczasem powinno się robić poprostu to, co się zamierzało lub na co odebrało się zamówienie.

Temu właśnie uproszczeniu potraw zawdzięcza „królowa“ swą sławę. Bo cały arystokratyczny Londyn dowiedział się szybko, co to za świetne obiady wydaje ów książę, a jego kucharka otrzymała mnóstwo propozycyj do objęcia odpowiedniej posady w najlepszych domach londyńskich. Dziś zna ona osobiście króla Anglji, a wybitni pisarze i politycy są jej przyjaciółmi i nieraz odwiedzają panią Lewis w kuchni hotelowej, by trochę z nią pogawędzić. Początkowo przyjmowała ona pracę na stałe, lecz gdy zamówienia napływać zaczęły masami, pani Róża podejmowała się gotowania tylko czasami. Mimo to jednak miała ona i ma stale bardzo wiele roboty.

Ale bo ta królowa kucharstwa sama kupuje wszystkie produkty, sama piecze chleb, bułeczki i paszteciki, sama skrobie kartofle, czyści jarzyny, choć naogół kucharki zajęcie to uważają za niegodne siebie. A wszystko podawane jest prosto, bez specjalnych upiększeń, które pani Lewis uważa za niewłaściwe.

Z czasem, gdy zamówień było już tak wiele, że sama podołać nie mogła, Róża Lewis wyszkoliła sobie świetny personel, a sama objęła jedynie kierownictwo. Zdarzyło się nieraz, że jednego dnia sporządzała ona 4 wystawne obiady i 6 kolacyj; nie każdy podołałby tylu obowiązkom, ale Lewis nigdy nikomu nie odmawiała swych usług, a klientela jej zawsze należała do najwyższych sfer w Londynie.

Dzięki temu zarabiała ona masę pieniędzy i kupiła sobie ostatecznie ów wspaniały hotel. W nim urządzała ona przyjęcia, na które stawiali się najwybitniejsi dygnitarze, a każdy z obecnych rad był niezmiernie, gdy sama pani domu podała jakąś wyszukaną potrawę i nawiązała krótką rozmowę. I dziś jeszcze pani Lewis, choć jest osobą bogatą, chętnie podejmuje się przyrządzenia u znajomych obiadu czy kolacji; zasłynęła szczególnie poczas wojny.

Najszybszy pociąg w Europie.

Dla każdego człowieka, żyjącego dzisiaj nadmiernie przyspieszonem tętnem stało się już przysłowie „czas, to pieniądz“ maksymą życiową w całem tego słowa znaczeniu. Zepsuły nas samochody, robiące po 120 km na godzinę, jak również o wiele szybsze samoloty. Wobec tego musiał także parowóz szybkość swą przyspieszyć.

To też we Francji, po wprowadzeniu pociągów „błękitnego“ i „różowego“, przy których takie miejscowości, jak Nicea, Biarritz, czy Deauwille wydają się tak bliskie, jak gdyby znajdowały się zaraz za bramami Paryża, — władze kolejowe francuskie zaprowadziły nowy pociąg — „złota strzała“, kursujący między Paryżem a Calais. Przestrzeń, dzielącą te miasta, a wynoszącą 298 km nowy pociąg przebywa bez zatrzymania się w ciągu 3 godzin 10 minut.

Jest to więc pociąg „nadbłyskawiczny“. Posiada on 4-cylindrowy parowóz z ogrzewaczem dla wody, idącej do kotła; jego powierzchnia ogrzewalna mierzy 245 m². Koła mają średnicę 1,90 m. Długość rusztów wynosi 3 i pół m, szerokość ich — 1 m. Ciężar parowozu w stanie gotowym do jazdy wyosi 97 ton. Tender zawiera 35 m³ wody i 6 i pół ton opału; razem z niemi waży 70 ton.

Towarzystwo wagonów sypialnych, w którego zarządzie była sprawa urządzania wagonów dla „złotej strzały“, zamówiło wozy pullmanowskie w Birmingham. Są to śliczne wozy salonowe, ich osobliwość polega na tem, że pasażerowie mogą w nich

---

Przechadzał się po głównych ulicach miasta, załatwił sprawę swej ciotki i poszedł następnie do parku miejskiego. Ledwo rozsiadł się wygodnie na ławce, pewna elegancka dama doszła do niego i ucieszona rzekła:

„Edmundzie złoty, to ty? Nie przypuszczałam, że ciebie tu spotkam. Zmieniłeś się. Dlaczego to dzisiaj w ubraniu cywilnem?

Ona jest śliczna... te ciemne oczy... jasnowłosa... myślał Kolesiński — mój sobowtór ma szczęście.

— „Hm... to taki mój kaprys, odpowiedział, sprzykrzył mi się mundur. -- Siadaj obok mnie, pogawędzimy sobie“.

Mówili o swoich znajomych, aż K. wpadł na myśl, aby damę poprosić na rendez - vous na następny dzień. Dama zgodziła się na jego propozycję i wśród śmiechu rozeszli się.

K. udał się teraz w stronę miasta i wstąpił do eleganckiej restauracji.

— „Pan doktór o nas zupełnie zapomniał“ — przywitał go na wstępie restaurator.

K. zajął miejsce, kelnerzy przynieśli wino, szampan,likiery, owoce i pieczywo, nastrój był coraz weselszy, K. tańczył stale shimmy, charlestona i śpiewał. Publiczność oburzała się. — K. musiał lokal opuścić.

— „Rachunek przesłać do mego mieszkania... Ile wynosi? — 668 rubli... Pan zna mój adres, prawda?... doktór S...

W ten sposób opuścił restaurację.

— — — — — — — — — — — —

W następnym dniu Kolesiński był w dobrym nastroju. Przygody wczorajsze sprawiały mu przyjemność, a w kieszeni miał wiele pieniędzy. Dalszy pobyt w miasteczku zdawał się jednak być niebezpiecznym, postanowił więc pierwszym pociągiem wyjechać.

Gdy przechodził przez peron, doszedł do niego jakiś pan i pytał się z uprzejmym uśmiechem:

— „Czekam na pana już dość długo. Zdaje się, że się znamy. Pan jest doktorem S.?

— Tak, czem mogę panu służyć?

—„ Panie doktorze, pan chyba nie zaprzeczy, że mnie pan w ubiegłym tygodniu na herbatce u pp. X. obraził?

— Nie! — Stanowczo zaprzeczam temu!

Nieznajomy tymczasem, nic nie odpowiadając, podniósł rękę i uderzył Kolesińskiego w twarz.

— Mój panie! — odezwał się Kolesiński — na cóż pan sobie pozwala?

Lecz pana tego już nie było, zwiał czemprędzej, a ponieważ pociąg miał za kilka minut odjechać, biedny nasz Kolesiński udał się do przedziału.

Odjeżdżał, mimo ostatniej nieprzyjemności, wesół do domu, myśląc bezustannie i codziennie o swoim sobowtórze. Anita.

spożywać posiłek z wszystkiemi wygodami bez potrzeby chodzenia do wagonu restauracyjnego.

Pudła wagonów tych są metalowe. Długość każdego wynosi 23 i pół m (bez buforów). Zewnętrznie wagony pomalowane są na kolor kremowy i ciemno - kasztanowy (kremowy z górnej połowy wagonu). Wnętrze, opatrzone rzeźbami, jest dla każdego wagonu ozdobione odmiennie. Cały pociąg składa się z 10 wozów; co drugi wóz posiada kuchnię; w każdym takim salonie jest 56 miejsc. Fotele obracają się. Duży kurytarz ułatwia krążenie po wagonie.

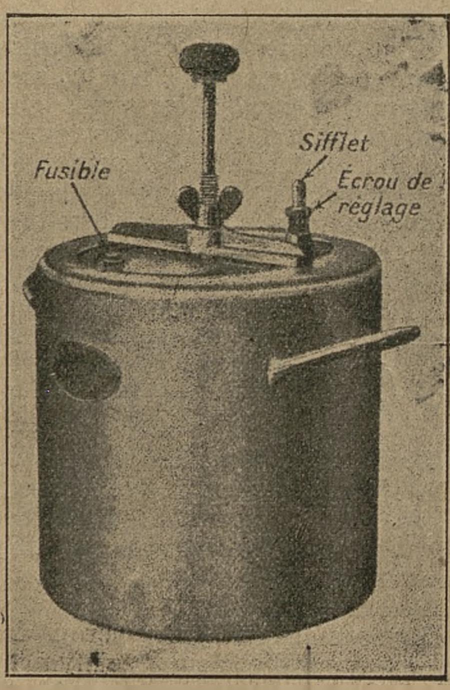
Podróż w tych pociągach, jak na Francję, nie jest drogą, bo na przestrzeni Paryż—Calais zwykły bilet kosztuje 134 fr. 75 c. (tam i z powrotem 201 fr. 55 c.), gdy jazda „złotą strzałą“ kosztuje 245 fr. 25 c. (tam i z powrotem 422 fr. 85 c.). Cena obiadu wynosi 35 fr. Jeśli się zważy, że dziś kurs dolara we Francji ejst 1 dol. = 30 franków, — trzeba przyznać, że przejechanie 600 km w warunkach zbytku w ciągu 6 godzin za 14 dolarów — to naprawdę nie jest drogo! Zresztą pociąg ma służyć głównie jako połączenie z bogatą Anglją.

——————

Aparat do oszczędnego gotowania.

Postulatem dzisiejszego życia gospodarczego w każdej dziedzinie jest jaknajdalej posunięta oszczędność. Wprowadza się ją też na każdym kroku w fabrykach, warsztatach rzemieślniczych a także w gospodarstwie domowem. Nic dziwnego, że dzisiejsze gospodynie, idące z postępem czasu, chętnie korzystają z każdego na tem polu ulepszenia, witając z radością i zainteresowaniem każdy nowy wynalazek, który skraca im żmudną pracę w gospodarstwie domowem i zmniejsza wydatki.

Zamieszczona fotografja przedstawia aparat, zrobiony z blachy i wytrzymały na ciśnienie 15 kg. na cm. kw.



Ruchoma klapka pozwala na regulowanie ciśnienia wewnętrznego, otwierając się automatycznie gdy ciśnienie pary przekracza określoną granicę. Oprócz tego jeszcze i inny środek zapobiegawczy zapewnia zupełne bezpieczeństwo.

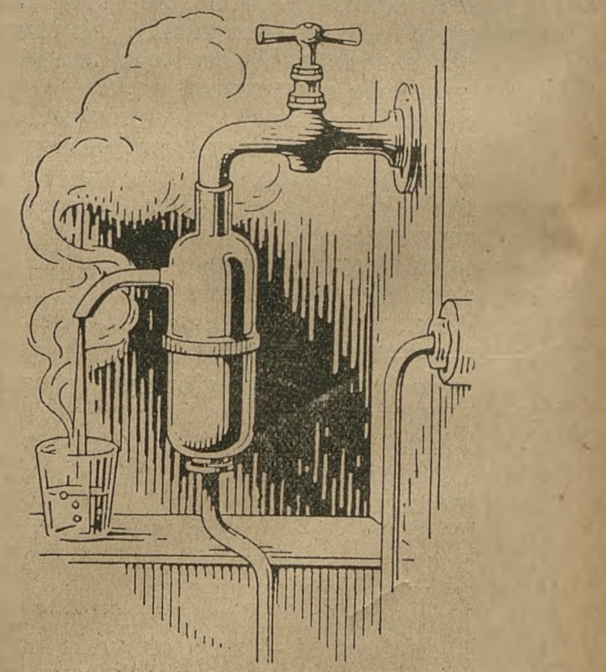
Sposób użycia tego kociołka jest bardzo prosty, a polega na tem, że po odkręceniu śrubki, znajdującej się w pokrywie, obraca się wystającą pionowo rączkę, co pozwala unieść nieco pokrywę. Wówczas umieszcza się w naczyniu dane produkty z ilością wody tylko niezbędnie potrzebnej, by uniknąć zbytecznego parowania. Następnie nakłada się z powrotem pokrywę, zakręca śrubkę, reguluje klapkę bezpieczeństwa i wreszcie stawia się wszystko na ogniu na maszynce gazowej.

Dla ugotowania w ten sposób naprzykład rosołu i sztuki mięsa, wystarczy 30 minut, poczem należy gaz zgasić i poczekać przez czas równy czasowi samego gotowania, to ostatnie trwa bowiem jeszcze i w dalszym ciągu wobec tego, że ciśnienie wewnętrzne jest narazie wyższe od atmosferycznego.

Oszczędność na opale rozumie się tu sama przez się.

Praktyczny ogrzewacz elektryczny.

Przy zastosowaniu powyższego ogrzewacza, otrzymywać można z każdego kranu, przy stosunkowo niewielkim koszcie, gorącą, bieżącą wodę. Aparat ten musi być w tym celu mocno przymocowany do kranu, a zaś prąd elektryczny otrzymuje się przez połączenie przyrządu z jakimkolwiek kontaktem świetlnym.



Bliższych wiadomości o fabrykach lub wynalazcach wszystkich omawianych tu nowości udziela handlowe biuro informacyjne pisma „Wirtschafts- und Exportzeitung“, Lipsk.

AFORYZMY „CHIŃSKIE“ O KOBIECIE

Dziewczyna, która otrzymała pierścionek „na gwiazdkę“, niechętnie nosi rękawiczki.

Kobieta obywać się będzie bez wielu rzeczy, o ile ich nie mają sąsiadki.

WITOS

— *Nie wiedziałem wcale, że Witos jest za Daszyńskim, Markiem i Perlem.*

— *Co znowu? — Gdzie to wyczytałeś?*

— *W książce telefonicznej. — Najpierw idą oni, a dopiero za nimi Witos.*

Antoniewicza zdeklarowali się obecni jednogłośnie, że pobudzą dalszą pracę w towarzystwie naszem do życia i przystąpią do Związku.

Jako kandydaci zgłosili się i zostali jednogłośnie na członków przyjęci następujący panowie:

Paweł Fiebach, Antoni Łukaszewski, Seweryn Niklasiewicz, Stanisław Dobak, Kazimierz Rajewicz i Zyggmunt Kowalewski.

Powyższych panów p. prezes przyjmuje przez podanie ręki i prosi, aby pracowali dla dobra naszego towarzystwa.

W punkcie 5-tym zdaje sprawozdanie p. prezes Liwerski co obecni przyjmują do wiadomości. — Następuje wybór Zarządu.

Na prezesa wybrano jednogłośnie p. Edwarda Liwerskiego, który urząd przyjmuje i daje przyrzeczenie, że starać się będzie sprostać nałożonym nań obowiązkom. Jako wiceprezesa obrano jednogłośnie p. Czesława Radziszewskiego, jako sekretarza obrano również jednogłośnie p. Zygmunta Kowalewskiego, na stanowisko skarbnika wybrano jednogłońsie p. Erwina Seiferta, na ławników powołano i wybrano jednogłośnie pp. Pawła Błaszaka i Józefa Przewoźniaka. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Jana Lesińskiego i Karola Mathensa. Wymienieni urząd przyjmują.

Pod wolnemi wnioskami stawia p. prezes Antoniewicz wniosek o uchwalenie składki do towarzystwa i Związku. Uchwalono składkę mies. 2 zł włącznie z abonamentem tygodnika „Dom Gościnny", składką do towarzystwa i do Związku. Nowoprzyjęci opłacają wstępne 5,00 zł. Sumę składki kwartalnej — 6 zł. (2 zł. miesięcznie) podzielono w ten sposób, że przypada kwartalnie: 2 zł na abonament „Domu Gościnnego", 2 zł jako składka dla Związku i 2 złote składka dla towarzystwa. — Dalej pan prezes Antoniewicz podaje do wiadomości, że odbędzie się Zjazd Restauratorów Okręgu Poznańskiego w dniu 27. b. m. w Krotoszynie i proponuje wysłanie tam delegatów. W tej kwestji przemawia p. wiceprezes Radziszewski i również zaleca wysłanie delegata na powyższy Zjazd. Zebranie deleguje p. prezesa Liwerskiego oraz pp. Franciszka Łukaszewskiego i Stanisława Dobaka. Dalej zapytuje p. wiceprezes odkąd należy płacić składki. Zebranie uchwala pobrać składki od członków od dnia 1 kwietnia rb. — Na wniosek p. Przewoźniaka zgodzili się członkowie zaraz na zebraniu zapłacić składki do dnia 30 czerwca rb. Dalej proponuje p. prezes Antoniewicz wybranie delegata na VII. Zjazd Delegatów Związku w Grudziądzu w dniu 24 maja rb., — Pan Lesiński oddaje do dyspozycji swój automobil na wyjazd delegatów do Grudziądza. Dalej zabiera głos p. Przewoźniak w sprawie obecnej ceny na alkoholowe wyroby monopolwę i proponuje, aby p. Lesiński przywoził wyroby wódczane ze składnicy monopolowej w Jarocinie i proponuje 10 groszy od butelki za przewóz. — W tej sprawie każdy osobiście się uda do p. Lesińskiego i oznajmi temuż, czy pragnie w ten sposób wyroby wódczane sprowadzać.

Na końcu przemawia p. prezes Antoniewicz i wnosi okrzyk imieniem Związku na pomyślny rozwój naszego towarzystwa.

Na tem zakończono rzeczowe obrady o godzinie 16.35.

Liwerski Edward, prezes. **Zygmunt Kowalewski**, sekr.

Towarzystwo Restauratorów w Koźminie.

Dnia 17 lutego 1927 zwołano do lokalu kol. prezesa Pilarczyka roczne walne zebranie z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie, 2) odczytanie protokułu z ostatniego walnego i miesięcznego zebrania, 3) obiór przewodniczącego walnego zebrania, 4) sprawozdanie zarządu, 5) sprawozdanie kol. prezesa ze zjazdu prezesów w Poznaniu, 6) sprawozdanie delegata kol. Ambroszkiewicza ze zjazdu delegatów w Poznaniu, 7) komunikaty zarządu ,8) obiór nowego zarządu, 9) sprawa abonamentu „Domu Gościnnego". 10) składki i wręczanie legitymacyj, 11) wolne głosy i wnioski, 12) zamknięcie.

Po zagajeniu zebrania przeczytał kol. Pilarczyk list, który nadszedł ze związku z Poznania, a w którym to liście prezes związku p. Antoniewicz, wyraża swój żal z powodu niemożności przybycia na nasze walne zebranie, tembardziej, że z powyższem Towarzystwem stał zawsze w bliższym kontakcie z powodu dobrej jego organizacji.

P. Gustowski w imieniu redakcji „Domu Gościnnego" nadesłał telegram w którym życzy pomyślnych i owocnych obrad.

Następnie sekretarz, kol. Podlewski, odczytał protokuły z ostatniego walnego i miesięcznego zebrania, które zostały bez zmiany przyjęte. Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano jednogłośnie kol. Ambroszkiewicza, sekretarzem kol. W. Głucha.

Potem zdali obszerne sprawozdanie sekretarz kol. Cz. Podlewski, skarbnik kol. Kaźmierczak i kom. rewizyjna kol. Gregorowicz. Kol. Pilarczyk zdał sprawozdanie ze zjazdu prezesów, a kol. Ambroszkiewicz ze zjazdu delegatów w Poznaniu, gdzie również prezes związku p. Antoniewicz wręczył kol. prezesowi i wiceprezesowi żetony zasługi za ich gorliwą 25-letnią pracę około rozwoju naszego Towarzystwa.

W dalszem załatwieniu porządku obrad przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który ukonstytuował się jak następuje: —

Prezes kol. Pilarczyk, wiceprezes kol. Ambroszkiewicz, sekretarz kol. Podlewski, zastępca sekr. kol. Głuch, skarbnik kol. Kaźmierczak.

Składki uchwalono pobierać tak, jak dotychczas. „Dom Gościnny" jest obowiązany abonować każdy członek.

W końcu przeczytał przewodniczący kilka komunikatów, które nadeszły ze związku z Poznania i poruszył sprawę odbierania koncesyj, nad czem wyłoniła się dłuższa i rzeczowa dyskusja.

Ponieważ porządek obrad wyczerpał się i głosu nikt więcej nie zabierał, kol. przewodniczący solwował dzisiejsze walne zebranie hasłem „Zorganizowanym Hotelistom i Restauratorom Cześć!"

T. Pilarczyk, prezes. **J. Ambroszkiewicz**, wicepr.
Kaźmierczak, skarbnik. **Cz. Podlewski**, sekr.
W. Głuch, zast. sekretarza.

Walne Zebranie Tow. Restauratorów w Ostrowie.

Na dzień 29 marca r. b. o godz. 15,30 zwołane zostało do lokalu p. Piechockiej przy ulicy Kaliskiej 25 roczne Walne Zebranie. Posiedzenie rozpoczęto z opóźnieniem 30-tu minut z powodu braku odpowiedniej ilości członków.

Posiedzenie zagaił p. prezes Muszyński przy udziale 22 członków z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie, 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza Walnego Zebrania, 3) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania, 4) Sprawozdanie Zarządu, a) prezesa b) sekretarza, c) skarbnika, d) komisji rewizyjnej, e) udzielenie pokwitowania zarządowi. 5) Wnioski na Walne Zebranie, 6) Wolne głosy, 7) Zamknięcie.

Przewodniczącym Walnego Zgromadzenia wybrano p. Banacha, sekretarzem p. Jankiewicza.

Sekretarz p. Przybylski odczytał protokuł z ostatniego Walnego Zebrania, który obecni na zebraniu bez poprawek jednogłośnie przyjęli.

Następnie p. Prezes zdał swe wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu i działalności Towarzystwa i równocześnie z ubolewaniem wspomina o krzywdzie wyrządzonej poszczególnym członkom, którzy wskutek ustaw i nowych zarządzeń utracili swe koncesje. — Pan Przewodniczący nawołuje członków do wytrwałości i przetrzymania najtrudniejszych czasów, jakie branża wódczana obecnie przeżywa i aby każdy z członków stał w dalszym ciągu na straży swych praw i interesów.

Zebrani przyjęli sprawozdanie do wiadomości owacyjnie — jednogłośnie, poczem wysłuchano sprawozdania p. sekretarza, które również zostało przyjęte z zadowoleniem bez jakichkolwiek poprawek i dyskusji.

Następnie p. skarbnik zdał sprawozdanie o stanie kasy w dochodach i rozchodach, co również ku ogólnemu zadowoleniu bez jakichkolwiek zastrzeżeń przyjęte zostało. — P. skarbnik m. i. nawoływał członków zalegających ze składkami, aby takowe we własnym interesie uiścili.

Pan Knopiński w charakterze członka komisji rewizyjnej wyjaśnia, iż kasa prowadzona była bez zarzutu i że wyniki każdorazowej rewizji są bez uwag, wobec czego proponuje aby skarbnikowi jak i całemu Zarządowi udzielono pokwitowania, co też zebrani chętnie uczynili, wynurzywszy równocześnie swe zadowolenie i podziękowanie za wzorowe kierowanie Towarzystwem.

Do Zarządu wybrano w dowód uznania dotychczasowy zarząd in gremio.

Przystąpiono do wniosków Zarządu. P. prezes, biorąc pod uwagę trudne warunki Towarzystwa, stawia wniosek, aby wszystkim członkom zalegającym ze składkami pisemnie donieść, że o ile składek za rok 1926 nie uregulują do dnia 1 maja r. b. włącznie, będą z listy członków skreśleni, a ponadto będą im odmówione zapomogi pośmiertne. Wniosek został większością głosów przyjęty.

Dalej podaje Zarząd pod dyskusję sprawę podwyższenia składek na rok 1927. Uchwalono większością głosów pobieranie składek jak dotychczas 4 zł. miesięcznie od członka.

Przystąpiono do komunikatów Zarządu, przyczem podano do wiadomości iż Wydawnictwo „Gazety Południowej" w Ostrowie udzielać będzie członkom Tow. Restaur. 50% zniżki od ogłoszeń.

Pozatem odczytano list ks. Ludwiczaka w sprawie utworzenia Uniw. Ludowego w Odolanowie. Ks. L. prosi o materjalne poparcie tej idei. Na cel ten zebrano od obecnych członków 15 zł, zaś uzupełniającą składkę w kwocie zł 30, uchwalono wypłacić z kasy Towarzystwa.

W wolnych głosach poruszono rozmaite sprawy zawodowe, poczem p. przewodniczący solwował zebranie.

Jankiewicz, sekretarz Walnego Zebrania.

Obwieszczenia - Rozporządzenia.

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 15 kwietnia 1927 r.
w sprawie ustalenia normy zaników przy wyrobie i magazynowaniu wina.

Na zasadzie art. 23 ustawy z dnia 1 lipca 1925 r. o opodatkowaniu wina i miodu syconego (Dz. U. R. P. Nr. 75, poz. 525) zarządzam, co następuje:

§ 1. § 43 rozporządzenia z dnia 10 sierpnia 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 586) otrzymuje następujące brzmienie:

„§ 43. 1) Na pokrycie strat przy magazynowaniu wina w wytwórniach i wolnych składach przyznaje się od pozostałości książkowej wina od poprzedniego okresu rewizyjnego wraz z przychodem danego okresu rewizyjnego zanik magazynowy w wysokości 0,4%.

2) Na pokrycie strat produkcji wina z wyjątkiem wina musującego, przyznaje się zanik produkcyjny w wysokości 2,4% ilości wyprodukowanego wina.

3) Na pokrycie ubytków przy wyrobie wina musującego sposobem mechanicznego nasycania bezwodnikiem kwasu węglowego przyznaje się zanik, jak w ustępie 2, t. j. 2,4% ilości wyprodukowanego wina w butelkach.

4) Przy wyrobie wina musującego w drodze fermentacji flaszkowej przyznaje się na pokrycie strat przy przelewaniu wina z beczek do butelek i przy fermentacji wina w butelkach zanik w wysokości 4% ilości wina, wziętego do przerobu, a na pokrycie strat, powstałych przy wypuszczaniu osadu z butelek (degorżowaniu) dalszy zanik w wysokości 5% ilości wyrobionego wina w butelkach".

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Równocześnie traci moc obowiązujące rozporządzenie z dnia 30 września 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 100, poz. 577).

(Dz. U. R. P. Nr. 41, z dnia 5 maja 1927).

Minister Skarbu: **G. Czechowicz.**

PIWA KROTOSZYŃSKIE
SPECJAŁ • MARCOWE

należą do najlepszych!

BROWAR KROTOSZYŃSKI

Tow. Akc. w Krotoszynie.

429

OR-SI ORANŻETA ma wygląd i smak świeżo wytłoczonego soku pomarańczowego.

OR-SI ORANŻETA w krótkim czasie, z powodu dobrego i czystego smaku pomarańczowego zdobyła sobie powszechne uznanie i jest wszędzie pożądaną.

OR-SI ORANŻETA jest przez wszystkich jako „najlepszy pomarańczowy napój uznaną, którzy kiedykolwiek ją kosztowali".

OR-SI ORANŻETA nie zawiera żadnych części łupin lub tem podobnych, które z czasem gorzkną i psują smak. Wobec tego jest OR-SI ORANŻETA s t a l e świeżą i niezmienną, oraz bezgranicznie trwałą i może być z roku na rok w tym samym gatunku dostarczaną.

OR-SI ORANŻETA jest dla każdego pożądaną, temwięcej, że z dnia na dzień we wszystkich warstwach narodu wzrasta przekonanie, że fizyczna i umysłowa zdolność przy spożyciu napoji bezalkoholowych utrzymuje się doskonale.



M. KUTIATYCKI-POZNAŃ

OR-SI ORANŻETA z powodu naturalnego kwasu owocowego jest orzeźwiającą, gasi pragnienie i działa bardzo przyjemnie na organy trawienia.

OR-SI ORANŻETA może być nie tylko użyta do przyrządzania napoji, również i do fabrykacji kremów pomarańczowych, lodowych, w każdem gospodarstwie domowem, jako sos do zimnych i ciepłych potraw deserowych wszelkiego rodzaju, jak: b u d y n i e z ryżu, kaszki oraz wszelkich legumin.

OR-SI ORANŻETA nie tylko latem, ale także i zimą działa orzeźwiająco. Zimą smakuje OR-SI zgrzany bez dodatku lub też z dodatkiem rumu, koniaku lub wina znakomicie. W kabarecie, w klubie, w barze lub też przy uroczystościach familijnych można przyrządzić doskonałe mieszanki wszelkiego rrodzaju napoji z dodatkiem OR-SI ORANŻETY.

(SOK POMARAŃCZOWY)

Jedyny wytwórca na Wielkopolskę:

Jan Wawrzyniak • Poznań, Chwaliszewo 68 Telefon 27-29

18

Sensacyjny wyrok

Wojewódzkiego Sądu Administr. w sprawie ustawy o monopolu spirytusowym i w sprawie udzielania koncesyj-szynkarskich.

Jak wiadomo, uchwalił Sejm śląski dnia 1. 12. 1926 r. jednogłośnie rezolucję, na podstawie której stwierdza, że warunkiem wprowadzenia ustawy o monopolu spirytusowym w Województwie Śląskiem jest w myśl art. 8a statutu organicznego dla Województwa Śląskiego wyrażenie na tę ustawę zgody Sejmu śląskiego. Zgoda ta dotychczas nie została wyrażona, ani też nie żądano tego od Sejmu śląskiego. Dlatego też wzywał Sejm Pana Wojewodę, by poczynił starania w kierunku wstrzymania się z wprowadzeniem ustawy o monopolu spirytusowym w Województwie Śląskiem, tak długo, dopóki Sejm śląski nie wyrazi swej zgody na tę ustawę.

Mimo powyższej uchwały Sejmu śląskiego p. Wojewoda dotychczas nie oświadczył się w tym kierunku i nie podał Sejmowi śląskiemu wyników poczynionych przez siebie kroków, względnie władze centralne zlekceważyły uchwały Sejmu śląskiego i przeszły nad niemi do porządku dziennego.

Sprawa ta jednak oparła się o Wojewódzki Sąd Administracyjny.

Chodziło o sprawę, stojącą w ścisłej łączności z ustawą o monopolu spirytusowym, a mianowicie o kompetencję co do udzielenia koncesji szynkarskiej.

Dwaj petenci pp. Klosek i Melinek, obaj ze Świętochłowic, wnieśli do Wydziału Powiatowego prośbę o udzielenie im koncesji, uzasadniając kompetencję Wydziału powiatowego § 33 niemieckiej ustawy przemysłowej, Wydział powiatowy odmówił udzielenia koncesji, stojąc na stawisku, że na podstawie ustawy o monopolu spirytusowym względnie rozporządzenia do powyższej ustawy wedle § 67 przeszła kompetencja udzielania koncesyj szynkarskich na Wydział Skarbowy. Wnioskodawcy zaczepili dane orzeczenie Wydziału Powiatowego w drodze skargi do Woj. Sądu Adm. i w sprawie tej odbyły się dnia 23 marca rb. dwie rozprawy przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym. Obie strony zastępował p. dr. Lampel.

Obrońca po obszernym wywodzie prawnym wniósł o zniesienie uchwały Wydziału Powiatowego w tym kierunku, że poleca się Wydziałowi Powiatowemu na podstawie § 33 niemieckiej ustawy przemysłowej udzielenie koncesyj szynkarskich.

Po przeszło godzinnem obradowaniu prezes Wojew. Sądu Admin. p. Szatko ogłosił wyrok zgodnie z żądaniem skargi, tj. że Wydział Powiatowy w Świętochłowicach ma wystawić koncesje szynkarskie, — a wyrok z uzasadnieniem zostanie stronom doręczony.

* * *

Wprawdzie nie jesteśmy jeszcze w posiadaniu uzasadnienia wyroków, których doręczenie nastąpi w najbliższym czasie, to jednak sam tenor tychże opiewający, że nie Władze Skarbowe, lecz władze powiatowe mają udzielać koncesyj, przesądza zarówno sprawę kompetencji co do udzielania koncesyj szynkarskich, jako też sprawę ustawy o monopolu spirytusowym. Przez powyższe bowiem stanowisko uznał Wojew. Sąd Admin. moc obowiązującą par. 33 niemieckiej ustawy przemysłowej, a nie par. 68 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o monopolu spirytusowym, przez co zadokumentował, że ust. o monopolu spirytusowym naruszyła art. 8a statutu organicznego, a tem samem nie może obowiązywać na terenie Wojew. Śląskiego.

O ile władze centralne zlekceważyły uchwały Sejmu Śląskiego w tej materji, to należy się spodziewać, że nie postąpią analogicznie z orzeczeniem śląskiej Najwyższej instancji sądowej t. j. Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, zajmującego to samo stanowisko, co Najwyższy Trybunał Adm. w Warszawie, gdyż spór między Sejmem Śląskiem, a władzami centralnemi rozstrzygnęła instancja do tego powołana t. j. Wojewódzki Sąd Administracyjny. Od p. Wojewody zaś należy się spodziewać, że zwróci wreszcie uwagę władz centralnych na wprost anormalny stan, za który zresztą sam odpowiada.

Hurtownie monopolu spirytusowego na Pomorzu.

Z dniem 1 kwietnia 1927 r. zostały uruchmione hurtownie Państwowego Monopolu Spirytusowego w następujących miejscowościach Pomorza:

W Grudziądzu hurtownia Nr. 67 ul. Wybickiego 31 (godziny urzędowe od 8-ej do 6 wieczór bez przerwy obiadowej), tel. 501.

W Wejherowie hurtownia Nr. 75 ,ul. Klasztorna w browarze.

W Tczewie hurtownia Nr. 80, ul. Hallera 7,

W Starogardzie przy Państwowej Rektyfikacji Nr. 5.

W Chojnicach hurtownia Nr. 52, ul. Ramy nr. 14.

W Toruniu Nr. 32 przy Państwowej Rektyfikacji w Mokrem.

W Brodnicy hurtownia Nr. 73 Brodnica-Karbowo, dom p. Wolfa oraz

w Gdyni, sklep detaliczny Nr. 36, przy ul. 10 lutego, dom inż. Pętkowskiego.

Powyższe hurtownie sprzedają wódkę czystą 40 proc., 45 proc. i spirytus 95 proc. w butelkach po cenach detalicznych: 40 proc. 1 litr zł. 5.45, pół litra zł. 2.80, ćwierć litra zł. 1.45, 45 proc. 1 litr zł. 6, pół litra zł. 3,05, ćwierć litra zł. 1.60, 95 proc. 1 litr zł. 11,80, pół litra zł. 5,85, ćwierć litra zł. 3.05.

Kupcy, restauratorzy i osoby posiadające koncesje na sprzedaż detaliczną i wyszynk, otrzymują odpowiedni rabat i bonifikacje odległościowe, począwszy od 30 kilometrów wzwyż. Hurtownie udzielają wszelkich wyjaśnień na zapytania ustne i pisemne.

„Browary Huggera" T. A. w Poznaniu.

Walne zebranie akcjonarjuszów odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej p. dr. Andrzeja Rozmiarka. Przed rozpoczęciem porządku obrad przewodniczący zakomunikował zebranym, iż Tow. poniosło dotkliwą stratę w osobie członka Rady Nadzorczej ś. p. dr. Kazimierza Bajońskiego. Walne Zebranie uczciło pamięć zmarłego przez powstanie.

Sprawozdanie Zarządu z działalności Towarzystwa za rok gospodarczy 1925/26 przedstawił zgromadzonym członek Zarządu p. inż. Głowacki, zaznaczając, że zbyt piwa, który w r. 1924/25 wynosił 42.234.70 hl., obniżył się w r. 1925/26 na 36.676.48 hl, a zatem o ca 5.500 hl. Niekorzystny rezultat zaznacza się tem więcej, ponieważ 6 miesięcy w zimie 1925/26 wydały nadwyżkę o ca. 2.000 hl w stosunku do tego samego czasu w roku 1924/25, tak, że cyfra sprzedanego piwa wynosiła na dzień 1 maja 1926 ca 17.000 hl. Cyfra ta jednak w dalszych 5 miesiącach letnich, t. j. do 30. IX. 1926, tylko się powtórzyła nie zaś, jak to w piwowarstwie zwykle bywa, podwoiła, czyli w rezultacie całorocznym cyfra sprzedaży zamiast dobiec do ca 50.000 hl wyniosła tylko, jak wyżej zaznaczono, 36.676,48 hl. Z tego wynika, że tylko niepogoda w czasie lata spowodowała ujemny rezultat, zaś faktycznie obniżenie produkcji o 12% przedstawia się dla Tow. korzystnie w porównaniu z cyframi innych większych browarów w Polsce, gdzie ubytek dochodzi aż do 25%.

Poza momentem zmniejszenia się zbytu piwa, dał się również we znaki niekorzystny stan złotego w stosunku do walut obcych oraz nienormalny wzrost cen na chmiel. Cena chmielu w roku sprawozdawczym wynosiła 1500 zł. za ctn., podczas gdy w roku poprzednim płacono za ctn. 500 złotych.

Nadmienić również wypada, że słodownia, która rok wstecz dała zysku ca 80.000 zł., a dwa lata wstecz 120.000 zł., w roku obecnym zysku nie dała żadnego.

Celem utrzymania przedsiębiorstwa na należytym poziomie, Tow. przeprowadziło szereg niezbędnych inwestycyj, które przyczyniły się do jego ulepszenia i większej rentowności. Procz urządzenia fabrycznego wykonano gruntowną restaurację budynków, a przedewszystkiem doprowadzono do porządku dom mieszkalny przy ul. Półwiejskiej.

Nowy rok obrachunkowy zapowiada się szczególnie co do obrotów w piwie — obiecująco, mimo, że słodownia jest bezczynną. Nowi odbiorcy stale przybywają, a dawniejsi okazują coraz to większe przywiązanie do firmy. Zbyt piwa w pierwszych trzech miesiącach przekroczył już cyfrę odnośnego czasokresu w roku obrachunkowym o ca 30%.

Przedstawiony bilans w rach. zysków i strat na dzień 30. IX. 1926, zamykający się po stronie aktywa i pasywa sumą 2.959.167.05 zł., przyjęto większością głosów i udzielono pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej. Czysty zysk, wykazany w sumie 20.219.70 zł. uchwalono przenieść na rok następny. Zarząd stanowią pp. inż. Stefan Głowacki i Czesław Przybylski.

Hotelarze-Niemcy a rokowania handlowe z Polską.

Niedawno na zjeździe hotelarzy niemiecko - śląskich w Landeck powzięto uchwałę, domagającą się ze względu na krytyczną sytuację hotelarzy śląskich — jak najrychlejsze podjęcia normalnych stosunków z Polską i upoważniającą prezydjum związku hotelarzy do poczynienia odpowiednich kroków w kołach rządowych, w celu przyspieszenia rokowań handlowych z Polską. W związku z tem „Berliner Tageblatt" donosi, że w kołach niemieckich na Śląsku panuje ogromne wzburzenie z powodu nieprzychylnego stanowiska berlińskiej prasy prawicowej wobec wzmiankowanego żądania hotelarzy.

NOWE WYDAWNICTWA

Janiny Breyerowej — Jarska Kuchnia Witaminowa ze wstępem: Jak się odżywiać należy? Dra med. St. Breyera — stron 113 m. 8⁰.

Każdy z mistrzów sztuki kulinarnej, który śledzi postępy nauki o witaminach, wie zapewne dokładnie, jak głębokiemu przewrotowi podległy w ostatnich kilku latach poglądy na prawidłowe czyli tzw. racjonalne odżywianie się.

„Jarska Kuchnia Witaminowa" stara się zebrać wszystkie zdobycze tej nauki w odniesieniu do jarskiej kuchni. Co więcej, pani B. deklaruje się jako gorąca zwolenniczka tego kierunku.

Może — nie przeczymy — wiele z tego, co Szan. Autorka w pracy swej zebrała, stanowi chlubę wiedzy oraz zawierać może szczerą nawet prawdę doświadczalną. Być może. Ale zakłady zarobkowo uprawiane mogą tylko w bardzo ograniczonej mierze poddawać się tym nowym prądom naukowym. A to przedewszystkiem z uwagi na klientelę w jadłodajniach naszych. Powtóre zaś, że dzisiejsze zdobycze wiedzy tej nie przedstawiają bynajmniej ostatniego jej słowa. Przeciwnie, z każdym miesiącem bardziej się pogłębia i doskonali. Niemniej polecamy broszurę Czytelnikom „Domu Gościnnego".

Alina Gniewkowska — Współczesna Kuchnia Domowa — Wydanie trzecie (ilustrowane) — stron 334 w. 6⁰.

Jest to książka, jedna z tych niewielu w swoim zakresie, które słusznie szczycą się na półkach polskich renomą: standardowych.

Zresztą świadczy o tem wymownie trzykrotne jej wydanie (1917; 1923; styczeń 1927;) — co zwłaszcza dla polskich stosunków jest sprawdzianem niewątpliwej aktualności takiej książki. Jak tego tytuł dowodzi, służy ona nie zarobkowo uprawianym jadłodajniom, a tylko gospodarstwom prywatnym domowym. Jednakże powierzchowne już przewertowanie „Współczesnej Kuchni Domowej" snadnie przekonuje, że również i nam tj. zakładom gospodnio-restauracyjnym przydać się może. Zwłaszcza jeśli idzie o przełamanie pewnej przestarzałej rutyny kuchennej. A jakże często i łatwo zakłady nasze w nią popadają! Tymczasem nieraz i tajemnica powodzenia jadłodajni spoczywa tylko w pewnem odświeżeniu czasem nazbyt zrutynizowanej atmosfery. Byłoby przeto pożądanem, aby każdy właściciel średniego i większego zakładu gospodnio-restauracyjnego zaopatrzył swą kulinarną bibljotekę podręczną również i w ten podręcznik.

W tym związku warto zauważyć, iż ładna a trwała oprawa czyni z książki p. A. Gniewkowskiej znakomity podarek dla wyzwalających się uczni w zawodzie naszym. L. G.

Wykaz firm wystawiających na III. Międzynarodowych Targach Poznańskich zainteresowanych przemysłem gospodnio - restauracyjnym.

Ekstrakty i esencje.

Urbanowski Piotr, Poznań, Ostrówek 10-11, telefon 51-63.

Zakłady „Leśna Perła“, Kraków - Podgórze, ul. Smolki 7.

Karty do gry.

„Altesse — Wisła“, S. A., Fabryka tutek i bibułek cygaretowych, Kraków, ul. Długa 17.

„Karpalit“, Sp. Akc., Lwów, Zielona 20, tel. 575; adr. telgr. „Karpalit“.

Łapin Aleksander i S-ka, Zakłady Graficzne i pierwsza fabryka kart do gry, Grodno, ul. Jagielłońska 46, tel. 15, reprez. J. Lulla, Warszawa, Twarda 23, tel. 187-23.

Lodownie.

Braunstein Wł. i Wł. Szamota, Fabryka wyrobów blaszanych, dawn. Wł. Grynkiewicz, Warszawa, ul. Klonowa 14, tel. 10-72.

Gormsen Chr. M., Poznań, pl. Wolności 3, II., tel. 54-37, adr. telegr. „Nesmrog“.

Radajewski Stefan, „Estera“, Poznań - Komandorja, ul. Warszawska, tel. 31-49.

Maszyny do palenia kawy.

Schütz Waldemar, Rogoźno, Kotiarska 216, tel. 80.

Czachowski Stanisław, Poznań, ul. Wielka 13, tel. 1943.

Odkurzacze.

„Electrolux“, Sp. z o. o., Fabryka w Stockholmie, Oddział w Poznaniu, Fr. Ratajczaka 39, tel. 28-93, 35-58.

Druki — Etykiety — Opakowania.

Goździejewski Józef, Poznań, ul. Wielka 20, tel. 18-56.

Karłowicz A., Poznań, Mostowa 29.

„Karton“, Fabryka wyrobów papierowych i kartonów, T z o. p., Poznań, ul. Wybickiego 6, tel. 26-28.

„Nasz — Sklep“, — „Urania“, Sp. Akc.; Hurtownia papieru, Warszawa, ul. Sienna 15, Poznań, 3-go Maja 4, tel. 37-84.

Pacanowski Jan, Fabryka pudełek i litografja, Kraków, Grzegórzecka 19, tel. 40-48.

Sadowicz Leon, Poznań, św. Marcin 27.

„Sola“, Przemysł Papierniczy, S. z o. p., Żywiec, tel. 9.

Świerkowski Kazimierz, Wielkopolska Fabryka Wyrobów Papierowych, Pleszew, Wlkp.: ul. Poznańska 31, tel. 55.

„Teka“, Fabryka opakowań tekturowo - papierowych, J. Łukasiewicz i R. Konarski, Lwów, św. Kingi 14.

„Wielkopolska Papiernia“, Tow .Akc., Bydgoszcz - Czyżkówko, tel. 11-37 i 11-51.

Scheuer Leopold, Wien IX, Hörlgasse 4.

Suszczyński Fr., Poznań. ul. Pocztowa 8, Przedstaw. firm: Philip Weiss - Söhne, Wien, Pich Gam, Pardubice, Czechosłowacja.

Weiss Philip Söhne, Wien. Przedstawiciel Fr. Suszczyński, Poznań, Pocztowa 8.

Platerowane wyroby.

Fabryczna Sprzedaż Wyrobów Nożowniczych Platerowanych, Alpakowych i Aluminjowych, Roman Linkowski, Warszawa,, ul. Marszałkowska 102, tel. 242-46.

Fabryka Wyrobów Platerowanych Adolf Kummer, Warszawa, Rymarska 8, tel. 194-05.

Linkowski Roman, Fabryczna sprzedaż wyrobów nożowniczych, platerowanych, alpakowych i aluminjowych, Warszawa, ul. Marszałkowska 102, tel. 242-46.

Porcelana restauracyjna — zastawy.

„Bohemia“, A. G. Keramische - Werke, Karlsbad - Betrieb Neurohlau (Czechosłowacja).

Fabryka Porcelany i Wyrobów Ceramicznych w Ćmielowie, Sp. Akc., Warszawa, Marszałkowska 91.- Reprezentant A. Klausius, Poznań, Szkolna 11.

Janaszek Wincenty, Poznań, Jezuicka 1, tel. 13-03. Przedstawiciel firm: Val. St. Lambert i różne.

Kaestner (Saksonja). Przedstawiciel Wł. Ziętek, Poznań, 27 Grudnia.

Lesiński Ludwik, Hurtownia Porcelany, Poznań, Gwarna nr. 9, tel. 12-49, 12-05.

Neumark Ignacy, Warszawa, ul. Jasna 22, telfon 40-709.

Proszki do pieczenia.

Lubońska Fabryka Drożdży (dawn. G. Sinner, T. A.), Oddział Spożywczy, Luboń, tel. 21-56, 32-76, adr. telegr. „Drożdże“.

Spożywcze artykuły.

„Akwawit“, Sp. Akc., Rektyfikacja okowity i fabr. chemiczna, Poznań, Cieszkowskiego 5, tel. 30-33, 30-35, 35-54, 35-64.

„Amada“, Tow. Akc., Fabryka margaryny, Gdańsk, Weidengasse 35-38, tel. 22-00 i 64-98. Przedstaw. firmy: Jan Kajewski, Poznań, ul. 27 Grudnia 5, tel. 25-45 i 55-66.

Blanck i Soiński, Poznań, Tama Garbarska 22, tel. 14-24.

Browary Huggera, T. A., Poznań, Półwiejska 23, telefon 30-37, 30-17.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Cie de Commerce de thé Wassily Perloff et Fils, Gdańsk, Stopfengasse nr. 30. Przedstaw. Jan Kajewski, Poznań, ulica 27 Grudnia 5, tel. 25-45 i 55-66.

Comptoir Central de Raisins Secs de Corinthe, Althènes.

„Conserva“, Deutsch - Ungarische Fruchtverkehrs A. G., Budapest. Przedstaw. Kazimierz Wróblewski, Kraków, Sobieskiego 1, tel. 11-45.

„Dagoma“, Fabryka konserw, T. z o. p., Gdańsk, Przedst. Jan Kajewski, Poznań, ul. 27 Grudnia 5, tel. 25-45 i 55-66.

E. W. I. G., Pierwsze Warszawskie Importowe Towarzystwo, Warszawa, ul. Leszno 10, Oddział w Poznaniu, ul. Skryta 7.

Fabryka płatków ziemniaczanych, „Akwawit“, Sp. Akc., rektyfikacja okowity i fabryka chemiczna, Poznań, ul. Cieszkowskiego 5, tel. 30-33, 30-35, 35-54. 35-64.

Henatsch Dr. W. A., Fabryka wyrobów cukrowych „Unamel“, Unisław (Pomorze), tel. 12.

Hoffmann Paweł i Syn, Pierwsza polska rafinerja olejów jadalnych i fabryka tłuszczów roślinnych, Bielsko, ul. Poniatowskiego 2, tel. 20-50. Reprez. Wiktor Schellenberg, Poznań, św. Marcin 25, tel. 16-29.

Kajewski Jan, Poznań, ul. 27 Grudnia 5, tel. 25-45 i 55-66. Przedstaw. Cie de Commerce de Thé „Wassily Perloff et Fils“, Gdańsk, Stopfengasse 30.

Kruczyński W., Poznań, ul. Słowackiego 42. Przedstaw. firmy „Hag“ Kawa, T. z o. p., Gdańsk, Bernhardschgasse 4.

Leão Junior & Co. Hurtownia herbaty, Curityba, av Pertas (Brazylja), tel. 161.

Litwiński Ed., T. z o. p., Poznań, ul. Warszawska 9-10, tel. 20-48.

„Lukullus“, Fabryka czekolady, drażetek i wyrobów cukrowych, Bydgoszcz, ul. Poznańska 28, tel. 16-70.

Lubońska Fabryka Drożdży (dawn. G. Sinner, T. A.), Luboń, pow. Poznański, tel. 21-56, 32-76.

„Malto“, Śrem, ul. Kaliska, tel. 76 i 78.

Michałowicz Piotr. Zakłady Przemysłowe, Poznań, ulica Szyperska 15, tel. 28-81, 28-82.

Młyny i Tartaki Wągrowieckie, Tow. Akc., Wągrówiec, ul. Kolejowa 51, tel. 30-04.

Oetker Dr. A. Oliwa - Gdańsk, tel. Oliwa 187.

„Palermo“, Tow. z o. p., Fabryka musztardy, Poznań, ul. Szewcka 7, tel. 38-04.

Pierwsze Warszawskie Importowe Towarzystwo E. W. I. G., Warszawa, ul. Leszno 10, Oddz. w Poznaniu, ul. Skryta nr 7.

„Pomona“, Sp. Akc., Fabryka konserw owocowych i warzywnych. Międzychód, tel. 31.

Potin Felix, 131, Rue de Flandre, Paris.

Reynier Frères, 52, Rue Paul - Bert, Lyon (Rhone).

Rucker Zygmunt, Sp. Akc., Lwów — Zniesienie.

Schellenberg Wiktor, Poznań, św. Marcin 25, tel. 16-29. Przedstawiciel Pierwszej Polskiej Rafinerji Olejów Jadalnych i Fabryki Tłuszczów Roślinnych, Paweł Hoffmann i S-ka, Bielsko, ul. Poniatowskiego 2, tel. 20-50.

Sichtau L. & S-ka, Toruńska Fabryka Makaronu, Toruń-Mokre, ul. Kościuszki 31, tel. 1, Toruń.

Sociedade Importadora Limitada, Curityba, Avenida Luiz Xavier, 28.

„Standard“, Tow. Handl., Warszawa, ul. Bielańska 18, tel. 507-82, 10-572.

„Venetia“, S. A., Poznań, ul. Dąbrowskiego 97; telefon 69-65.

Wawrzyniak Jan, Poznań, Chwaliszewo 68, telefon 27-29.

Wróblewski Kazimierz, Kraków, ul. Sobieskiego 1, tel. 11-45. Przedstaw. firmy: „Conserwa“ Deutsch - Ungarischer Fruchtverkehr, A. G., Budapest.

„Wuka“, Pierwsza Poznańska Fabryka Biszkoptów, Pierników i Wafli, Poznań, Dolna Wilda, narożnik, ul. Krzyżowej, tel. 15-45.

Wurstfabrik nach Braunschweiger Art, dawn. Karol Doering, Gdańsk - Oliwa, Rosengasse 39, tel. Oliwa 76.

Zakłady Przemysłowe, Nieżychowo, pow. Wyrzysk, Oddział w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 1 a, telefon Wyrzysk 51, Poznań 33-62.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WARUNKI DLA INSERENTÓW i ABONENTÓW:

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. 100 zł, ½ str. 60 zł, ¼ str. 35 zł, 1/8 str. 20 zł, 1/10 str. 10 zł. Ogłoszenia na okładce z dopłatą. Ogłoszenia z zagranicy oblicza się według osobnej taryfy. W wydaniach specjalnych obowiązuje inna taryfa. Miejscem wykonania zleceń i zapłaty jest Poznań. Przy wszelkich kwestjach spornych miarodajny jest Sąd Powiatowy w Poznaniu. Na wypadek skargi sądowej, nadzoru sądowego lub konkursu wszelkie rabaty upadają. Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu Nr. 200—019.